Nr. 270 Należytość poczt. opłacono gotówką Lwów, poniedziałek 23 listopada 1925. Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

15 groszy

na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Biblioteka Uniwersytecka

Stanowisko P. P. S. wobec nowego rządu

FUTRA Ogólna sprzedaż wszelkiego rodzaju futer i skórek wyrobu wied po bardzo zniżonych cenach urządza firma S. FISCH Lwów, HETMAŃSKA 24. TELEFON 13—60. FUTRA

Nowy rząd obejmuje urzędowanie.

WARSZAWA. 21. listopada. (Pat.) Dnia dzisiejszego o godz. 10.30 ustępujący prezes Rady ministrów Wł. Grabski, w obecności zastępcy swego ministra spraw wewn. Raczkiewicza przekazał urzędowanie nowo mianowanemu prezesowi Rady ministrów Skrzyńskiemu. Bezpośrednio potem podsekretarz stanu Studziński przedstawił nowemu premierowi wyższych urzędników prezydjum Rady ministrów oraz kierowników związanych z nim urzędów. O godzinie 11. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady ministrów, poczem gabinet udał się in corpore do Belwederu celem złożenia przysięgi przed prezydentem Rzeczypospolitej.

WARSZAWA. 21. listopada. (Pat.) Dziś w godzinach popołudniowych, po zaprzysiężeniu w Belwederze, złożyli p. marszałkowi sejmu wizytę pan prezes rady ministrów Aleksander Skrzyński, oraz pp. ministrowie skarbu Zdziechowski, przem. i handlu Osiecki, rolnictwa i dóbr państwowych Kiernik.

WARSZAWA. 21. listopada. (Pat.) Dziś o godz. 6. popołudniu pan marszałek sejmu Rataj odbędzie konferencję z panem premierem Skrzyńskim i ministrem skarbu Zdziechowskim, po której to konferencji prawdopodobnie powezmie ostateczną decyzję co do terminu zwołania posiedzenia sejmu.

Socjaliści niemieccy o rządzie Skrzyńskiego.

BERLIN. 21. listopada. (Pat.) Social Demokratischer Presse Dienst wita z zadowoleniem nowo utworzony gabinet polski Skrzyńskiego, który zapewne będzie szukał poprawy w stosunkach polsko- niemieckich. Dziennik nie wierzy jednak, by socjaliści polscy mogli długo współpracować z narodową demokracją.

Znaczyłoby to jednak wiele, gdyby nowy rząd zdołał wyprowadzić Polskę z obecnych trudności.

U trumny Stefana Żeromskiego.

WARSZAWA. 21. listopada (tel. wł.) Prezydjum rady ministrów na posiedzeniu w dniu 21. listopada, uchwaliło jednogłośnie urządzić pogrzeb Stefana Żeromskiego na koszt państwa. Urządzeniem pogrzebu zajmą się stowarzyszenia społeczne. Oficjalny udział wezmą w pogrzebie, prezydent Rzplitej, przedstawiciele rządu, marszałkowie sejmu i senatu, oraz członkowie ciał ustawodawczych.

Dziś rano przybył prezydent Rzplitej na zamek, by złożyć hołd zmarłemu pisarzowi. W południe przeniesiono zwłoki do sali głównej polskiego klubu literackiego, przemienionej na kaplicę. Podczas tego aktu obecni byli marsz. Rataj, przedstawiciele sejmu, rządu, organizacji literackich, wyższych uczelni i prasy.

Sprawy polskie w pruskim sejmie.

BERLIN. 21. listopada. (Pat.) W sejmie pruskim z okazji uchwalenia nowych kredytów dla komisji dla spraw wschodnich na G. Śląsku, domagał się p. Baszewski uwzględnienia przy udzielaniu pożyczek i Polaków, dalej, aby nauka w szkołach dla dzieci polskich odbywała się po Polsku. Mowca zwraca się przeciw Meimatsdienst na wschodnich krańcach Niemiec i przeciw popieraniu tego związku środkami państwowymi. Poseł Hamburger wskazuje, że partja socjalno- demokratyczna nie zwraca się bynajmniej przeciw mniejszościom narodowym. Poseł hr. Carnier zwraca się przeciw wywodom p. Baczewskiego i wskazuje na ucisk Niemców w Polsce.

Poseł Baczewski w odpowiedzi podtrzymuje wszystkie swoje twierdzenia i zakłada uroczysty protest przeciw uchwale komisji wschodniej. Poseł Carnier protestuje przeciw wywodom p. Baczewskiego i twierdzi, że przekupione pieniądzmi francuskimi bandy polskie napadały na wschodnie granice kraju i dopiero wówczas okazała się konieczność istnienia komisji dla spraw wschodnich.

Po przemówieniu posła Pischko, który wskazał na zdolność pracy kulturalnej Niemiec i na polską politykę gwałtu na granicy wschodniej zatwierdzono uchwałę komisji wschodniej w sprawie kredytu, mieszkań, komunikacji i szkolnictwa na granicach wschodnich.

Oburzające!

WARSZAWA, 21. 11. (tel. wł.). Dzisiaj przedpołudniem zjawiła się u premiera Skrzyńskiego delegacja Związku literatów, w osobach Sieroszewskiego, Kaden-Bandrowskiego i Staffa, z prośbą o interwencję w sprawie urządzenia pogrzebu Stefana Żeromskiego przez państwo.

Delegacja była poprzednio w tej sprawie u min. Grabskiego, lecz spotkała się tam z budzącem zgrozę oświadczeniem, że pogrzeb wielkiego pisarza odbędzie się bez udziału państwa, bo „Żeromski był kalwinem, a co do niektórych jego książek są różne zapatrywania". — P. Grabski godzi się tylko na opłacenie kosztów pogrzebu.

Jak wiadomo, sprawy tej rząd nie załatwił po myśli p. Grabskiego.

Sprawa znieważenia Strońskiego.

WARSZAWA, 21. 11. (AW). 3 oficerów, którzy zareagowali czynnie wobec redaktora „Warszawianki" Strońskiego w odpowiedzi na jego artykuł, krytykujący ostro ostatnie wystąpienie marsz. Piłsudskiego, złożyli swemu bezpośredniemu szefowi raport o tem zajściu. Są to pułk. Hozer, kpt. Cieszkowski i por. Strusiński, wszyscy z I. Dep. Min. spraw wojsk.

Dalsze postępowanie władz wojskowych w tym wypadku uzależnione jest od zachowania się red. Strońskiego, tj., czy załatwi on tę sprawę na drodze honorowej, czy też odda ją sądowi.

—:::—

Sytuacja polityczna w Niemczech.

BERLIN, 21. 11. (Pat.). Pisma donoszą: W toku obrad z przywódcami partji miał kanclerz Luther oświadczyć, że gabinet po podpisaniu traktatów locarneńskich poda się do dymisji. Frakcja demokratyczna postanowiła na kilkugodzinnem posiedzeniu dążyć do utworzenia gabinetu wielkiej koalicji, gabinet partyjny bowiem nie mógłby dłuższy czas istnieć. Centrum nie powzięło żadnej uchwały. Jak donosi „Social Demokratischer Presse Dienst" zmierza również centrum do utworzenia gabinetu wielkiej koalicji. Niemiecka partja ludowa i socjalna demokracja nie zajęły jeszcze stanowiska w tej sprawie i uważają ją bowiem w tej chwili za nieaktualną.

BERLIN, 21. 11. (Pat.). Prawie wszystkie frakcje odbyły dziś narady. Socjalna demokracja i niemiecka partja ludowa powzięły rezolucje, aby głosować za traktatami w Locarno.

Słowacy w opozycji

PRAGA. 21. listopada. (Pat.) Przywódca ludowców słowackich ks. Hlinka oświadczył, że trwa przy zupełnej autonomji Słowaczyzny pod względem kościelnym i kulturalnym. Dopóki Słowaczyzna nie otrzyma autonomji nie może być mowy o wstąpieniu ludowców do rządu. O ileby tego wymagał interes Słowaczyzny, ludowcy przejdą do opozycji wraz z Niemcami.

Koalicyjny rząd Skrzyńskiego.

Po tygodniowem przesileniu, wśród powodzi intryg i podstępów po dwukrotnem niepowodzeniu, powstał nareszcie rząd parlamentarny, mający oparcie w sejmie, rząd koalicyjny znacznej większości stronnictw.

W krótkich dziejach nowej Polski jest niezmiernie rzadkim wypadkiem istnienie rządu parlamentarnego, dopiero teraz ciężkie warunki życiowe i katastrofalne gospodarcze położenie państwa doprowadziły do tego, że mógł być utworzony rząd na szerokiej podstawie parlamentarnej. W skład nowego rządu weszli reprezentanci stronnictw od skrajnej prawicy, aż do socjalistów.

Związek posłów PPS wziął pozytywny udział w utworzeniu tego rządu wysyłając w jego skład dwóch wybitnych swych przedstawicieli: tow. Moraczewskiego i Ziemięckego. — 300 tysięcy bezrobotnych i stale zamierające życie gospodarcze — przygotowujący się ze wszystkich stron atak na zdobyte już prawa robotnicze, atak na ubezpieczenie społeczne, organizowany wytrwale przez kapitał i całą reakcję, oto sytuacja niezmiernie trudna, która nakazywała posłom socjalistycznym, zastanowić się dobrze nad taktyką, jaką należy zastosować, aby ustawodawstwo robotnicze uratować i uzdrowienie życia gospodarczego tak poprowadzić, aby to nie stało się kosztem klasy pracującej. I posłowie socjalistyczni zdecydowali słusznie, że dla proletarjatu będzie najkorzystniej znaleźć się w łonie rządu, aby tam swą obecnością wywrzeć wpływ, na program działalności rządu, aby tam u źródła władzy stać na straży tych praw, które dla proletarjatu są tak drogie.

Od nowego rządu naturalnie nie można spodziewać się cudów, życie gospodarcze nie da się zmienić z dnia na dzień, a jeno jest dzisiaj kamieniem węgielnym polityki rządowej. Uzdrowienie stosunków musi być jeszcze okupione ciężkimi ofiarami, ale obecność naszych towarzyszy w rządzie daje gwarancję, że ofiar tych będzie rząd szukał w tej części społeczeństwa, która do ponoszenia ich jest jeszcze zdolna.

We wtorek poznamy program nowego rządu. Wtedy dopiero będziemy mogli ocenić jego wartość. A od tego programu zależy, czy dzisiejsza martwota życia gospodarczego się skończy, czy ożywi się ruch przemysłowy, czy znajdą się fundusze na rozbudzenie ruchu budowlanego. Oczekiwać należy, że nowy rząd naprawi rządy Grabskiego, który zaślepiwszy się w fiskaliźmie, zupełnie zapomniał o społeczeństwie i jego ekonomicznych warunkach życia.

Posłowie socjalistyczni przez swą gotowość wzięcia udziału w rządzie dowiedli, że chcą państwu oszczędzić wstrząsu, chcą przez współdziałanie z innymi wyprowadzić państwo z ciężkiego położenia, a społeczeństwo wydobyć z rosnącej z każdym dniem nędzy. I socjaliści wytrwają na zajętem dziś stanowisku, o ile inne stronnictwa, które uczestniczą w rządzie, pozbędą się prywaty i równie szczerze współdziałać będą. Inaczej rozleci się ten, z takim trudem stworzony twór i rozgorzeje walka, której rozwój i następstwa dziś nie dadzą się przewidzieć.

Już się zaczyna.

Jeszcze p. Skrzyński nie zdążył objąć rządów a już się zaczyna podgryzanie jego stanowiska od samego korzenia. Czyni to „Głos Narodu" w sposób niezwykle perfidny:

W art. pod tyt: „P. Skrzyński, żydzi i p. Chamberlain" czytamy: „Żydzi zaprotestowali wobec p. Skrzyńskiego przeciw projektowanemu mianowaniu prof. Makarewicza ministrem sprawiedliwości. P. Skrzyński protest uwzględnił. Jakżeby pan minister, który od roku na terenie międzynarodowym ustępuje stale wobec żądań Anglji i Niemiec, nie ustąpił wobec życzeń swych najdroższych przyjaciół, z którymi niedawno wespół z p. St. Grabskim zawarł sławetną ugodę. — Wobec żadnego polskiego ministra nie odważyli się żydzi występować tak zuchwale, jak wobec p. Skrzyńskiego. P. Skrzyński, który przywiózł do Polski fatalny i grożący nam zaborem Pomorza układ locarneński, jest dzisiaj tym polskim dyplomatą, który budzi największe nadzieje wszystkich naszych wrogów. Wczoraj p. Reich dyktował mu, kogo nie powinien brać do rządu, a dzisiaj znowu p. Chamberlain chwali go za nieprzeszkadzanie locarneńskiej polityce, i za protekcję nad niemieckimi optantami.

O cóż „Głos Narodu" kruszy kopie? Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że idzie tu o „jego" człowieka, o prof. Makarewicza, którego nie żydzi utrącili, ale przeciw któremu miały zastrzeżenie wszystkie stronnictwa.

Zacne to pismo głośno krzyczące swoje veto przeciw osobie p. Skrzyńskiego na tej samej stronicy i w tym samym numerze, prawi na temat znaczenia demokracji i konkluduje:

„Dzisiejsza Polska demokrację kłamie. Dzisiejsza Polska niszczy wybitne jednostki, niszczy międzystanową jakość na korzyść międzystanowej ilości. Być nikim jest jedynym warunkiem, aby się w dzisiejszej Polsce wszystkim podobać. Uciekać od władzy, znaczy rozumnie rządzić."

Gdy znalazł się ktoś, który wykazał, że jest czemś, „Głos narodu" odrazu rzuca mu kłodę pod nogi, kłamiąc świadomie, że jest sprawcą niekorzystnych dla Polski układów.

Tak obłudnik krakowski chce uzdrawiać demokrację.

—:—

Po utworzeniu rządu.

Większość rządowa w cyfrach.

WARSZSWS, 21 11 (AW.) Większość rządowa przedstawia się obecnie jak następuje: Zw. Lud. Narod. 100 głosów, PSL. Piast 53, PPS 43, Chrz.-dem. 40, Nar. Part. Rob. 17 — razem 253 głosy, czyli zgórą 30 głosów ponad absolutną większość sejmową. Grupa Dubanowicza licząca 20 posłów, Koło żydowskie 34 głosy oraz kilka mniejszych klubów przyrzekły rządowi poparcie na terenie sejmowym.

O podsekretarjat w min. spraw zagr.

WARSZAWA, 21 11. (AW.) Ze względu na połączone funkcje premiera i ministra spr. zagran. w obecnym rządzie, koła polityczne noszą się z projektem utworzenia podsekretarjatu stanu w Min. spraw zagran. Za kilka dni nastąpi wyjazd premiera Skrzyńskiego do Berlina, Paryża i Londynu w celu podpisania umów zawartych w Locarno.

WARSZAWA, 21 11. (AW.) Dziś o godz 9'30 przybędzie do pałacu Rady Ministrów b. premier i min. skarbu p. Władysław Grabski, który pożegna się z dawnymi pracownikami.

Stefan Żeromski.

Bolesna wieść wstrząsnęła Polską — Żeromski nie żyje. Ten, co przez długi szereg lat w czasach głębokiej nocy narodowej, stał na bastjonie polskim, o który biły wraże żywioły przemocą i wysoko wzniesioną pochodnią oświetlał posępne mroki, leżące na duszy polskiej, ten co na wzięte bałwany, na których kołysała się arka narodowa, rzucał słup promienisty, wskazujący drogę do przyszłości — odszedł w wiekuisty cień ukojenia z wizją zmartwychwstałej, ale dotychczas nieoddychającej szczęściem Ojczyzny, na gasnących oczach. Ten, co potem, od chwili wyjścia z domu niewoli stał, jak najwierniejszy stróż na straży czystego i wyniosłego życia narodowego i jak najmędrszy nauczyciel uczył ludzi nowych, ludzi wolnych ewangelji miłości i sprawiedliwości, zamknął czujne utrudzone oczy żórawie na wiek wieków...

Niema go już wśród nas, ducha miłościwego ogarniającego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość narodu, bijącego zawsze na alarm, ilekroć zagrażała mu klęska od wewnątrz czy z zewnątrz idąca, błogosławiącego zawsze ku górnym świetlanym lotom, rzucającego klątwę na wszystko co obniżyć chciało pochód dziejowy ku krainie Dobra i Zbawienia. Pękło serce gorejące, w którem jak w soczewce kondenzowały się wszystkie krzywdy doznane od wroga i wszystkie krzywdy zadane biednym i małym, serce, nieubłagane dla zła zachwaszczającego życie polskie, serce pełne wielkodusznej miłości i samarytańskiej litości dla tych, którzy cierpnią prześladowanie.

Nie chodził on w tęczy snów, poetycznych majaczeń, nie osnuwał Polski w przędzę bezpłodnego marzenia, ale wykuwał twarde przykazania, posągi prawdziwego życia. Praca i sprawiedliwość społeczna — to dwa ideały, które jak archanioły winny wieść młody z letargu zbudzony naród poprzez dzieje ludzkości, W ponurych latach, gdy butwiały w poniewierce i hańbie niewoli sztandary i orły polskie, wyśnił On — Naród nowy, wolny i szczęśliwy, Naród mocny i piękny z gwiazdą sprawiedliwości na czole, Naród wspaniały, mający być chlubą świata. I stało się Światło na obszarach ziemi i Łazarz rozerwał całuny śmiertelne, aby żyć z żywymi. Spojrzały mu w oblicze hetmańskie i prorocze oczy mądre, oczy przenikliwe, oczy palone miłością i nadzieją, wtargnęły ich promienie w serce nowoobudzone, doszukując się tam skarbów tych idej, które miały być zaczynem nowego życia. Ale to serce drżało jeszcze od chłodów lochu grobowego i spętane było przez uporne widmo dalekiej, starej przeszłości. Było jak ugór, który musi się plewić i użyźniać. Było jak otchłań, pełna świetnych gwiazd i błędnych ogników.

Wówczas On uderzył w to serce, nie, aby je zranić, ale aby wydało szczerozłoty dźwięk, idący w niebiosa. Aby z pod wierzchnich pokładów, z pod plugawej ławy wytrysnęło źródło nieśmiertelnej młodości i czaru. Aby zamieniło się w ogród, nad którym goreć będzie zorza ludzkości, a po którym w łunach radosnego pokoju przechadzać się będzie lud szczęśliwy, uwielbiający przez pracę i miłość moc życia. Aby stała się Polska, marzona przez proroki i męczenniki, Polska wolności, braterstwa i zgody.

Święta jest praca i jej królestwem powinna być ojczyzna. Hańbą i brzemieniem, ciągnącem w przepaść, jest krzywda, i ona winna być wytępiona doszczętnie, aby nie przyszły rzeczy straszne i nieodwołalne. Dostojne i owocodajne jest cierpienie, jeżeli duszą jego jest poświęcenie i ofiara. Wielki będzie naród, jeśli uczci w sobie żywego Boga, przemawiającego w krzyku uciśnionych i wydziedziczonych, w męce łaknących i pragnących...

Tak mówił On, Nauczyciel i Stróż duszy narodowej. Rozbijał mury przesądów, rozszerzał horyzonty, deptał podłość, małość prywatę, robactwo, toczące organizm Zmartwychwstałej. Chciał, aby Jego lud stał się godny męczeństwa krzyża, które przeniósł...

Niema Go już wśród nas. Głęboki, najgłębszy spokój uciszył zmęczone serce. Ułożyła się troską nieukojoną do snu wiekuistego. Wielmożne, w granicie wykuwane, tęczami błyskające jego słowo nie będzie wzlatało więcej na niebie literatury polskiej.

Ale zostanie dzieło Jego którego nie zniszczy ogień, nie zabierze woda. Pełny jest Jego ducha zapachu Dom polski. Płonie czarodziejski Znicz, który zapalił na ołtarzu. Będą weseliły swe oczy i grzały się przy płomieniu jego idące pokolenia. Testament zawarty w dziełach jednego z największych synów Polski, przetrwa czas zły i czas nieszczęśliwy i zostanie skarbnicą najczystszych tęsknot i najwznioślejszych marzeń o władztwie sprawiedliwego ducha na ziemi.

ARTUR CWIKOWSKI.

—:::—

Stanowisko P. P. S. wobec rządu koalicyjnego.

O program rządu. — Ostatnie wyjście: rząd koalicyjny: — Pobrzękiwanie szablą przez p. Sikorskiego. — Nierealne „Wyzwolenie" Ministrowie-socjaliści.

(Korespondencja własna).

WARSZAWA, 25. listopada 1925.

Rząd koalicyjny stał się faktem oczywistym. W skład jego wchodzą przedstawiciele pięciu stronnictw sejmowych, — co stanowi liczbę 252 na ogólną ilość 444 posłów. Większość zatem jak na stosunki polskie bardzo poważna. Trwałość atoli większości, a z nią i nowego rządu zależy od solidarności i zgody na wspólny program, na podstawie którego rząd ma rozwinąć swą działalność. W pertraktacjach przesileniowych punkty programowe wchodzących do rządu stronnictw były szeroko omawiane — nie zostały atoli jeszcze ostatecznie sformułowane przyczem jednak ramy tego programu zostały już wybitnie zaznaczone. Rzecz jasna że punkt ciężkości leżał w wypowiedzeniu się ZPPS. i dobrej woli tegoż klubu. Założenie dla socjalistów było jasne i proste. Oto kraj zbliża się do ruiny gospodarczej, a z nią zatracenia samodzielności państwowej. Największą ofiarę w rozluźnieniu się wiązadeł życia gospodarczego ponosi klasa robotnicza. Milkną turkoty maszyn fabrycznych, głuchną warsztaty, życie przemysłowe zamiera. Pozbawieni pracy robotnicy dochodzą cyfry 220 tysięcy, nie licząc rodzin i tych, którzy 2 — 3 dni w tygodniu pracują a i tych, którzy nie są zarejestrowani. Liczba ta z każdym dniem się powiększa a z nią klęska głodu, rozpaczy, epidemia samobójstw, wzrost bandytyzmu...

W tym momencie usunięcie poprzedniego rządu wzmogło tylko i spotęgowało ruch toczącej się lawiny siejącej zniszczenie. Sytuacja więc groźna w takiej mierze, w jakiej dotąd po odzyskaniu niepodległości nie było w Polsce.

Co czynią ludzie w gromadzie mieszkający gdy klęska pożaru nawiedzi ich domostwa? W obliczu katastrofy zapominają o sporach sąsiedzkich i wzajem się ratują. W opisach podróżników spotyka się obrazy, iż gdy w lasach dziewiczych wybucha klęska płomieni, — to w jednym sznurze uciekających przed nieszczęściem znajdują się solidarne instynktem samozachowawczym tak dzikie, drapieżne zwierzęta, jak i antylopy, sarny i inne, które kiedyindziej są przez towarzyszów chwilowej niedoli pożerane. W takim jednak momencie zgodnie szukają ratunku.

W podobnej sytuacji znaleźli się i przedstawiciele klasy robotniczej w dzisiejszem przesileniu gospodarczem. Aby uratować klasę robotniczą od zagłady, musieli się związać nawet z wrogami dotychczasowymi, ażeby znaleźć wyjście z tego położenia.

Toteż punkty programu ZPPS. jako platformy dla utworzenia rządu koalicyjnego dotyczą wyłącznie zagadnień gospodarczych i finansowych, ze szczególnem uwzględnieniem postulatów robotniczych. Zmierzają one do ożywienia ruchu przemysłowego, przez zwiększenie kredytów i obiegu pieniężnego, pomocy dla bezrobotnych, dążą do sanowania finansów.

Wyłączają atoli możliwość odebrania klasie robotniczej dotychczasowych zdobyczy socjalnych, na co przeważnie wskazywały stronnictwa obalające Wł. Grabskiego, jako na najważniejszy moment przyszłego programu nowego rządu.

W ustnych rozmowach w czasie przesilenia zasady programu nakreślonego przez PPS. zostały przyjęte i pisemnie potwierdzone. — Wyłączono zaś wszelkie sporne kwestje i usunięto na bok sprawy o charakterze wewnętrzno-politycznym. ZPPS. odrzucił natomiast z całą stanowczością propozycje Związku ludowo-narodowego, zmierzające do obniżenia płac funkcjonarjuszów państwowych i redukcji szkolnictwa.

Praktyka dopiero wykaże, czy na ogół uzgodnione preliminarja przy przesileniu rządowem znajdą wyraz w jednolitym programie rządu, który z początkiem przyszłego tygodnia wystąpi w sejmie.

Niewątpliwie, że koalicja jest możliwą do przeprowadzenia tylko kosztem ofiar wzajemnych i ustępstw a życie jej z góry jest określone na pewien tylko etap w życiu państwowem t. j. aż do usunięcia przyczyn klęski gospodarczej i wprowadzenia normalnych warunków rozwoju stosunków społecznych. Wielką tu ofiarę ponosi ZPPS. — gdy jej przedstawiciele muszą zasiąść w jednym gabinecie z p. Kiernikiem b. ministrem spraw wewnętrznych i sprawcą wypadków listopadowych w 1923 r. Wprawdzie p. Kiernik jest obecnie ministrem rolnictwa, ale niezbyt jego towarzystwo będzie umilało pracę naszych towarzyszów w gabinecie. To już jest jednak konsekwencja koalicyjności. Tu rozstrzygają wyłącznie poszczególne stronnictwa wyznaczające swoich kandydatów i ci kandydaci idą na odpowiedzialność danych stronnictw. ZPPS. i jego prezydjum czyniło poważne zabiegi, ażeby „Piast" wyznaczył innego kandydata, jednak bez skutku, a sprawę osoby Kiernika postawił na ostrzu miecza pan Witos, niezbyt zapalający się do gabinetu koalicyjnego, jako ten, który ma zająć się głównie ratowaniem życia przemysłowo-handlowego.

Rozbić zatem koalicję przez osóbkę p. Kiernika, byłoby rzeczą łatwą, ale też hazard z powodu tego „drobiazgu" o charakterze odruchu etycznego i uczuciowego — był zbyt odpowiedzialny.

Wiemy, że zamach stanu i dyktatura wojska — poniewiera się w kombinacjach militarnych polityków. Pan Sikorski w przededniu swej śmierci militarne wyprawiał harce z wojskiem, z akcją przeciw Związkom strzeleckim, który „rozbrajał" i stwarzał atmosferę na „półwojenną" i wbrew zwyczajowi ministrów „in statu dimisionis" (w okresie dymisji) począł czynić przesunięcia wojsk — opierając się o nowych przyjaciół z Chjeny. Pierwszą przecież próbę utworzenia rządu koalicyjnego przez Skrzyńskiego udaremnił p. Głąbiński, domagając się utrzymania p. Sikorskiego swego męża zaufania — a także „na złość" Piłsudskiemu. Pod wpływem opinji publicznej, wycofali się endecy, porzucając Sikorskiego, względnie ofiarowując go w podarunku klubowi Dubanowicza, który udaje, iż wobec usunięcia Sikorskiego nie wyznaczy nikogo do gabinetu — gdy faktycznie powód leży w tem, iż „Witos widzieć nie chce w rządzie tego stronnictwa, w czem zresztą znalazł pomoc w PPS."

Koalicja niezawodnie złamała tę szabelkę i zgłuszyła jej brzęk.

Przykrą jest rzeczą iż zabrakło w gabinecie „Wyzwolenia" — jednakowoż ci mało wytrawni parlamentarzyści nagromadzili taką ilość opornych postulatów, — a odrzucenie — choćby jednego — wyłączało już możliwość udziału ich w gabinecie, — że mimo usiłowań PPS. nie można było tego stronnictwa wprowadzić do rządu. Wyzwolenie n. p. domaga się, ażeby połowa spodziewanej pożyczki zagranicznej została przeznaczona na powiększenie wydajności gospodarstw wiejskich, czyli dla kmiotków na zakupno inwentarza i t. p. słowem chce pożyczkę rozdać chłopom tytułem zapomóg — właśnie gdy kryzys dotyka głównie życia przemysłowo-handlowego. Ten przykład może wystarczy na określenie dojrzałości postulatów tego klubu. Mimo to ZPPS. czyni starania, ażeby „Wyzwolenie" wyszło ze swojej „principjalności" i wzięło udział w rządzie.

ZPPS. dał dwóch dzielnych ludzi do rządu tow. Moraczewskiego i Ziemięckiego. Tow. Moraczewski swoją pracą, zdolnościami, przepięknym charakterem, i poświęceniem się dla dobra sprawy zmusił najzacietszych wrogów socjalizmu do wielkiego szacunku i czci dla siebie, tych samych, którzy za czasów jego premierostwa przy powstaniu Polski nie szczędzili mu obelg i jadowitych zarzutów. Wchodzi do rządu z ministrem swego pierwszego rządu tow. Ziemięckim, który piastując tekę ministra pracy w roku 1918/19 nadał bieg ustawom o ubezpieczeniach robotniczych, nad któremi będzie obecnie czuwał w okresie najcięższego położenia klasy pracującej — jako również minister pracy.

Osoby te dają gwarancję pełną, iż dobrze będą reprezentowały interesy proletarjatu i dobra powszechnego.

—:::—

Uzdrowić administrację państwową!

W obronie wojska.

(Dokończenie.)

15) Niewykonano preliminowanej budowy dla saperów w Haliczu, bo szef inż. i saperów lwowsk. korpusu zakupił w r. 1923 grunta na terenie zalewowym rzeki Dniestr, a zabezpieczenie terenu przyszłych koszar wymagałoby budowy specjalnego wału ochronnego. Ponieważ tę transakcję przeprowadził inżynier-saper, a nie aptekarz, widocznem jest znowu nadużycie. Lwowski pułk saperów ma parcelę i wodę w głowie ten, który dopuścił do podobnego nadużycia.

16) Z administrowanych przez władze wojskowe we własnym zakresie nieruchomości wpłynęło w ciągu ubr. dochodu zł. 31.000, a na administrowanie tymi ruchomościami wydano 127.858 zł. czyli M. S. Wojsk. dodało do administr. (a więc straciło) 100.000 zł.! To jest zrozumiałem, skoro dodamy, że szef inż. i saperów w Łodzi wydzierżawił oficerskiej spółdzielni mieszkaniowej w Łodzi 710 morgów folwarku „Raducz" po 15 kg żyta z morgi, a 200 morgów folwarku „Barycz" po 8 kg. żyta z morgi i do tego nie pobrano tej tenuty dzierżawnej za rok 1923/24 i skarb stracił na czysto 14.200 złotych.

Te znakomite transakcje dla skarbu przeprowadził dca O. K. IV. jen. Majewski.

17) S-ka Akc. Starochowieckie Zakł. Górnicze dostały zaliczki 10 miljonów fr. franc. i 827.619 zł. na roboty wojskowe a „Sochaczewska fabryka sztucznego jedwabiu" dostała 190 tys. dolarów (1,330.000 zł.) zaliczki i od r. 1921 dotychczas fabryka nawet nie uruchomiona!

18) W warstatach taborowych w Łodzi stwierdzono, że naprawa wozu wojskowego w II kwartale 1924 r. kosztowała 184 zł, czyli 60 proc. wartości wozu, a dwukółki (na karabiny maszynowe, telefony) całe kosztują 172'50 zł., czyli 115 proc. wartości dwukółki!?

19) Rejestr uchybień wynosi w jednym roku przeszło 22 miljonów zł. do czego należą rubryki, a których wyżej pisaliśmy, jak niewykorzystanie tańszych źródeł zakupu, nieściąganie kar konwencjonalnych, niewyrachowanie się z pobranych zaliczek, brak dowodów usprawiedliwiających wydatki.

Oto są też powody, dlaczego utrzymanie wojska kosztuje połowę budżetu, natomiast wyszkolenie, marynarka, lotnictwo, gazy, jednem słowem technika wojenna nie ma omal środków do rozwinięcia się, stanowi zalążek tego, co sąsiedzi już rozwinęli do wojennych rozmiarów. Mamy do czynienia poza podniesionymi zarzutami wprost z niezrozumieniem, nowoczesnej organizacji siły zbrojnej!

Jeżeli do tego rejestru dodamy głośną aferę Głąbińskiego, która naraziła skarb państwa na stratę 160 tys. złotych, a ministerstwo spr. wojskowych nie mogło się doszukać winowaj-

ców, jeżeli przypomnimy sławne „latające trumny“, za które rząd płacił przesadnie słone rachunki a lotnicy życiem, to zobaczymy przepastną otchłań demoralizacji, która jak gangrena rozkłada wojsko.

Zrozumiały też jest odruch, zdrowej jeszcze części armji, i manifestacyjne skupienie się około osoby marszałka Piłsudskiego, który, wysunąwszy doniosłe hasło czystości i honoru armji, zelektryzował, uczciwą część społeczeństwa, która zepchnięta w kąt patrzeć musiała bezsilnie, jak panoszyło się bezprawie i złodziejstwo.

Oczyścić życie publiczne, dźwigać moralność postawić na czele życia państwowego takie ideowe elementy, które ofiarnie szły do walki o wolność! O to najaktualniejsze dziś postulaty.

Te muszą być spełnione, jeżeli nie mają nas djabli czy inna zagraniczna hołota wziąść za łeb. Legjonista.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 22 listopada

DO DZISIEJSZEGO NUMERU „Dziennika Lud.“ dołączamy miesięczny dodatek dla kobiet „Socjalistka“.

KONKURS NA STYPENDJA. Tymczasowy Wydział Samorządowy ogłosił konkurs na stypendja z terminem do wnoszenia podań do 21. grudnia 1925 r.

Warunki otrzymania stypendjów z poszczególnych fundacyj podano w ogłoszeniach konkursu udzielonych Rektoratom szkół wyższych i Dyrekcjom męskich szkół średnich — oraz na tablicy ogłoszeń Tymcz. Wydziału Samorządowego we Lwowie.

NOWOMIANOWANY KIEROWNIK MSWOJSK. gen. Majewski, jest uczniem sztabu gen. i doktryny austr. Jako d-ca pierwszej armji w r. 1920 zaraz przy pierwszym ataku wroga został wycofany, a następnie był d-cą O. K. IV., od r. 1921 wiceministrem i szefem administracji armji. Ta „administracja“ właśnie się zajmujemy.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 6.78. — W wolnym obrocie płacono 6.81. W Warszawie natomiast dolary miały tendencję zniżkową.

OKRADZENIE HURTOWNI TYTONIOWEJ. Nieznani sprawcy dostali się przedostatniej nocy od strony pl. Strzeleckiego do realności pod l. 83 przy ul. Skarbkowskiej. Tu od strony podwórza wybili dziurę w murze i dostali się do składu hurtowni tytoniu nr. 9 Związku inwalidów, skąd skradli 2 worki tytoniu, wartości 1.151 zł.

W toku dochodzeń znaleziono na strychu realności pod l. 16 przy pl. Strzeleckim część tytoniu porzuconego przez włamywaczy. Tytoń znaleziony przedstawiał wartość 564.75 zł.

KRADZIEŻ W LOKALU BANKU POLSKIEGO. Roman Żurowski, właściciel dóbr, doniósł policji, iż w czasie gdy płacił weksel w Banku Polskim skradziono mu z kieszeni futra kwotę 1.710 zł.

WSZĘDZIE ICH PEŁNO... Nieznani sprawcy wybili szybę w oknie szkoły przy ul. Sadowniczej, poczem dostali się do wnętrza klas. Łup włamywaczy był jednak niewielki.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Adama Świtalskiego osadzono w areszcie za wybicie laską i kamieniami 4 szyb w mieszkaniu Heleny Symczyszyn i Jana Jurkiewicza przy ul. Pełczyńskiej pod l. 12. Za wywołanie awantur w stanie pijanym aresztowano Jana Bilyka, Karola Suchorabę, Jana i Franciszkę Petryszynów.

Za wałęsanie się po ulicach miasta aresztowano: Olgę Strassberg, Romana Patucha, Piotra Grota, Itlę Katz, Marję Fink, Jettę Silberschlag i Eugenję Bundrę.

Za włóczęgostwo aresztowano: Stanisława Gudzę, Leona Weintrauba, Pawła Rożka, Hendla Segala, Władysława Sokoła, Stanisława Brosia i Józefa Zielińskiego.

Podczas obławy aresztowano kilkanaście osób za żebractwo

—:::—

POLSKI PRZEMYSŁ.

POD HASŁEM NAPRAWY NASZEGO BILANSU HANDLOWEGO, pod hasłem popierania przemysłu krajowego i polskich rąk pracy, zwracamy uwagę nie tylko na rozwój krajowego przemysłu, ale także czynem dajmy wyraz potrzebie chwili.

Obliczono, że miljon dolarów wywieziono w ubiegłym roku z Polski za granicę, aby sprowadzić do kraju wykonane w obcych krajach kalosze i śniegowce. Miljon dolarów to olbrzymia suma, która naprawdę decyduje o ujemnym bilansie naszego państwa. Nadchodzi zima, roztopy śnieżne i ostre mrozy. W naszym klimacie młodzi i starzy zaopatrują się w kalosze i śniegowce. W Grudziądzu sławna już na całą Polskę fabryka pod firmą „PEPEGE“ Polski Przemysł Gumowy Tow. Akc. pracuje od wczesnej wiosny o własne i społeczne zwycięstwo polskiego bilansu handlowego. Po dłuższem szkoleniu robotników przez fachowych mistrzów zagranicznych, doprowadziła dzienną wytwórczość do cyfry 4000 par kaloszy i śniegowców. Polska fabryka kaloszy i śniegowców „PEPEGE“ otrzymała już od hurtowni i sklepów liczne zlecenia, a opinja szerokich sfer stwierdza stanowczo, że kalosze i śniegowce tej fabryki nie ustępują w niczem fabrykatom zagranicznym, często przesadnie reklamowanym. Ogłoszenia p-m stołecznych i prowincjonalnych wskazują, w których sklepach można nabyć kalosze i śniegowce wszelkich wymiarów dla dzieci, młodzieży i starszych, polskiej fabryki „PEPEGE“.

—·—

Skrytobójcze morderstwo w parku Kilińskiego.

W parku Kilińskiego pozostała od czasu Wystawy krajowej, urządzanej w r. 1894, niezasypana grota. W grocie tej był urządzony wówczas szyb kopalni wosku ziemnego. Wejście do niej było częściowo zasypane i trzeba było czołgać się na czworakach chcąc wejść do jej wnętrza.

W grocie tej, jak to podawaliśmy, Michał Augustyn znalazł trupa młodego mężczyzny w czasie rzekomego poszukiwania skarbów. Tłumaczenie A. wydało się policji dość mięlsne, przeto zatrzymano go w areszcie.

Obok zwłok znaleziono również flaszkę do połowy napełnioną wódką. Ślady palenia kilku świec wskazywały, iż grota była dość często odwiedzana przez nieznanych osobników.

Na trupie spostrzeżono dwie rany postrzałowe, w pierś i w głowę, pochodzące od kuli rewolweru dużego kalibru. Każda z tych ran była śmiertelną, zmarły zaś nie mógł sam strzelić dwukrotnie do siebie. Nie ulegało więc wątpliwości, że ów nieznany młodzian został zamordowany w skrytobójczy sposób. Zbrodniarz spalił następnie w grocie dokumenty osobiste swej ofiary, w celu utrudnienia agnoskowania tożsamości zamordowanego.

Kierownik komisarjatu I. dzielnicy kom. Konarski odszukał Władysława Jańczuka, którego nazwisko było wypisane na okładce notesu znalezionego obok zwłok. Zbrodniarz zapomniał w pośpiechu spalić ową okładkę.

Aresztowany Jańczuk liczy lat 22, jest synem wdowy po podurzędniku pocztowym, zam. przy ul. Domsa pod l. 12.

Posterunkowy aresztował go w ul. Domsa i stąd odstawił do parku Kilińskiego.

W tym czasie urzędowała tu komisja sądowo-lekarska. Zwłoki zamordowanego leżały w grocie w głębokości 14 m. Przy pomocy sznurów wydobyto je na zewnątrz.

Śladem Filasiewicza.

Jańczuk przyprowadzony na miejsce, zeznał, iż są to zwłoki jego kolegi, 22-letniego Władysława Tarnowskiego, syna majstra szewskiego. zam. przy ul. Kopernika pod l. 22. Podczas dalszych indagacji J. zeznał, że

ZASTRZELIŁ KOLEGĘ

na jego własne żądanie. Tarnowski rzekomo sam nawet postarał się o rewolwer. Dał bowiem J. pieniądze na zakupno rewolweru od pewnego kolegi.

Wieczorem 19. bm. obaj udali się do tej groty. Tu Tarnowski wypił pół flaszki wódki w celu dodania sobie animuszu.

Wedle zeznań J., Tarnowski nalegał na niego, aby pozbawił go życia. O godzinie 10.30 J. spełnił życzenie kolegi, poczem oddalił się spokojnie.

Zeznania aresztowanego nie znajdowały jednak wiary u prowadzących śledztwo funkcjonarjuszów policji. Jańczuk nie umiał bowiem wytłumaczyć, dlaczego spalił legitymację kolegi.

Wobec tego przesłuchiwania jego trwały przez cały dzień.

Jańczuk, oraz Tarnowski byli nieukończonymi uczniami ślusarskimi. Obaj w ostatnim czasie byli bez zajęcia.

W śledztwie ustalono, że J. kupił rewolwer od Bronisława Gałągusa, robotnika zatrudnionego w gazowni, zam. przy ul. Sapiehy. Kupując twierdził, że nabywa broń dla Tarnowskiego. Na drugi dzień po zamordowaniu J. grał wieczorem w domu na mandolinie i nie znać było na nim depresji lub zmiany w usposobieniu. Przed znajomymi opowiadał, że T. wyjechał do Warszawy.

Wczoraj aresztowano Gałągusa, wypuszczono zaś na wolność przytrzymanego M. Augustyna.

Dalsze śledztwo w toku.

Armja bezrobotnych zwiększa się

ŁÓDŹ, 21. 11. Unieruchamianie warsztatów pracy postępuje naprzód w przerażająco szybkiem tempie. Zakłady przemysłowe masowo wypowiadają pracę. Największe firmy jak „M. Silberstein“ i „Widzewska Manufaktura“ wymówiły pracę wszystkim robotnikom. W ciągu najbliższych 2-ch tygodni fabryki te staną.

Hrabina złodziejka skazana na 1 rok więzienia.

Hrabina Ellibor von Bolhuer, oskarżona była o popełnienie całego szeregu kradzieży jak dywanów, srebra stołowego i t. p. rzeczy z mieszkania prezydenta sądu w Poczdamie, u którego gościła.

Rozprawa sądowa, która odbywała się w Berlinie wykazała, że hrabina nie cierpiała na „kleptomanię“ ale kradła dla własnego zysku, jak pospolity złodziejaszek.

Wyrokiem sądu została ona skazana na 1 rok więzienia.

—:::—

Komunikaty.

× POSIEDZENIE KOMITETU WYK. Rady Zw. Zaw. odbędzie się w poniedziałek, 23. bm. o godz. 7-mej wieczorem, w lokalu ul. Ossolińskich 10.

× CZŁONKOWIE „NUZA“, należący do Zakładu pocztowego, zapraszają wszystkie lwowskie instytucje państwowe i prywatne do wysłania swych delegatów (z pośród członków „Nuza“), na wspólną konferencję. która odbędzie się w niedzielę, dnia 22. bm., o godz. 10-tej przedpoł. w gmachu Głównej Poczty (parter), a to w sprawie:

1) bezzwłocznego zwołania nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia dla sanacji Nuza lub jej zlikwidowania.

2) ustanowienia wspólnego obrońcy prawnego przy „Samoobronie“ — Lwów. Cicha 5. dla zbiorowej ochrony przed niesprawnemi skargami sądowemi ze strony NUZA.

× POLSKIE TOW. POLITECHNICZNE zawiadamia swoich członków, że w poniedziałek, dnia 23. listopada na zebraniu wygłosi odczyt Dr. Inż. Kazimierz Ihnatowicz pod tytułem: „Położenie gospodarcze Polski i środki naprawy“. Początek zebrania o godz. 18.30.

× WYSTAWA GWIAZDKOWA. Chcąc w świątecznym okresie zakupów zwrócić uwagę publiczności na wyroby krajowe z wszystkich działów przemysłu artystycznego (także zabawkarstwa) Dyrekcja Muzeum Przemysłu artystycznego w porozumieniu z Patronatem rękodzieł i przemysłu urządza w gmachu Muzeum „Wystawę Gwiazdkową“ i zaprasza ponownie wytwórców miejscowych i zamiejscowych do wzięcia udziału. Otwarcie Wystawy 1. grudnia.

Zgłoszenia w Zarządzie Muzeum (Hetmańska 20) do 25. listopada od godz. 10—1 i 5—7.

Ręce precz!

Na marginesie ankiety w Izbie handlowej.

Izba handlowo przemysłowa zainicjowała ankietę w sprawie obecnego położenia przemysłu, handlu i rękodzieła. W ankiecie biorą udział delegaci różnych organizacyj przemysłowych, handlowych i rękodzielniczych i wypowiadają swe postulaty i opinje, które Izba handlowo-przemysłowa prześle następnie w formie memorjału rządowi.

Otóż stwierdzić należy, że większość mówców z endeckim przedstawicielem Lewiatana na naszym gruncie wz. Bieńkowskim na czele, atakowała w sposób prowokujący ustawy robotnicze.

Według p. Bieńkowskiego największem nieszczęściem dla przemysłu jest ustawowy zakaz pracy. Taki demagogiczny frazes rzuca się w chwili, kiedy na 10 robotników sześciu pracuje, a czterech pracy nie ma, kiedy 300.000 bezrobotnych ginie z głodu wraz ze swemi rodzinami.

Niedołęstwo, nieobrotność, oglądanie się na cudzą pomoc — oto są charakterystyczne cechy naszego pseudokapitału, który ratunek dla siebie widzi w zniesieniu ustaw robotniczych, bo sam nie jest zdolny do żadnej inicjatywy.

— Przy dzisiejszej ideologji socjalistycznej prawie bolszewickiej, produkcji nie uzdrowimy — wołał p. Bieńkowski wśród oklasków mniejszych i większych grajzlerników.

Na taki sam mniej więcej ton były nastrojone przemówienia różnych pp. Schiranerów i innych Chłapowskich.

Reprezentanci kapitału powinni zdawać sobie sprawę, że zaczepianie ustaw socjalnych społka się z taką postawą robotników, że na dobre to kapitałowi nie wyjdzie. W chwili przełomowej nie należy uciekać się do prowokowania klasy robotniczej, z której pracy kapitał żyje! Radzimy nieco więcej powściągliwości.

—:::—

Tajemnica zamachu na Prezydenta państwa.

33-ci dzień rozprawy.

Na wstępie rozprawy, ogłosił przewodniczący uchwałę trybunału dopuszczającą jako świadków: Adolfa Wilhelma Finela r. Lauba, Emila Finela r. Lauba, ks. mitrata Bieleckiego, oraz przesłuchać znawcę dla języka ruskiego. Dalej przewodniczący oznajmił, że trybunał wstrzymał się z załatwieniem niektórych wniosków, inne zaś wnioski obrony i prokuratora odrzucono.

Następnie przesłuchano na niektóre okoliczności Mykytyna. Obrona postawiła wniosek, aby odczytać odnośne ustępy z motywów wyroku Trybunału, którym uwolniono Mykytyna od zarzutu że pisał list do prez. Hawla wbrew jego własnemu przyznaniu się w śledztwie. Trybunał nie uwzględnił tego wniosku.

Następnie zeznawał adwokat dr. Hankiewicz.

W czasie rozprawy doraźnej przeciw Steigerowi poseł dr. Rosmarin dał świadkowi w sali sądowej do przeczytania list, pisany po ukraińsku, który to list otrzymała redakcja „Chwili“. Świadek przeczytawszy to pismo machnął ręką i powiedział: falsyfikat.

Piękne KAPELUSZE DZIECINNE
są do nabycia w składnicach firmy
RUDOLFA NEUWELTA 1047—1

Prok.: Z jakich powodów pan tak scharakteryzował to pismo?

Św.: List ten był nadany przez „Werchownu Wiskowu Ukr. Radu“. Słowo „Werchownyj“ w podanem znaczeniu jest nonsensem, tak samo, jak gdyby ktoś powiedział po polsku cicholezy zamiast kalosze. Może być powiedziane naczalna lub hołowna rada a nigdy werchowna.

Dr. Loewenstein: Mówił kolega, że były Naczalne i Hołowne ukr. Rady. Możliwe więc że dla odmiany nowa organizacja użyła słowa Werchowna Rada.

Św.: Wedle uchwały trybunału nie mogę wydawać opinji o tem, do tego będą powołani lingwiści.

Następnie wyjaśnia świadek, że istnieje legalny Ukr. Horożańskyj Komitet, który udziela pomocy więźniom i delegaci jego interwenjują u władz sądowych w sprawie zażaleń więźniów.

Poseł adwokat dr. Insler zeznawał o działalności oskarżonego w Makkabei i celach tego związku i sjonizmu.

Dr. Ringel wskazał na fakt, że jeden z dzienników świadomie przekręca sprawozdania z obecnego procesu i atakuje osoby powołane na świadków przez obronę jak p. Harniszową. Również p. Feliks Thumen fizycznie wciska się w lok. procesu. Przystąpił z pytaniami do p. Loedlkwe i usiłował korygować ją w chwili wizji lokalnej na miejscu.

Przed tygodniem ktoś telefonował do mowcy, podając się za A. Finela, powołanego na świadka, radząc się, co ma zeznawać. Z podobną mistyfikacją zwracano się i do dra Landaua. Następnie ktoś rzekomo w imieniu dra Landaua, powiadomił znajomego p. Finela, kupca Kesslera, aby nakazał Finelowi, żeby nie zmieniał zeznań, jak mu ów obrońca nakazał.

Po rozmowie z Finelem Kessler miał zdać relację dr. Landauowi telefonem nr. 30. Gdy Kessler połączył się z tym numerem, przekonał się, że to była redakcja „Gazety Codziennej“. Okazało się więc, skąd pochodzą te telefoniczne mistyfikacje.

Broniłem — mówił dr. Ringel — w ciężkich chwilach denuncjowanych przez Dittnerównę Polaków, przyczem narażałem się sam. Broniłem twórcę antysemityzmu u nas Merunowicza, bronię obecnie Steigera, gdyż jestem przekonany, że są oni niewinni.

Dziś jednak zwracam się do Trybunału z prośbą o wzięcie nas w obronę przed temi napaściami, ażeby rozprawa ta odbyła się zdala od zgiełku ulicznego.

Następnie zeznawał ojciec Mykytyna, Piotr Mykytyn. Zeznał on, że syn powiedział mu wieczorem w dniu zamachu, że bombę rzucili dwaj jego znajomi. Nazwiska sprawców zamachu nie wymienił jednak.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek o g. 9. rano.

—:::—

Z wydawnictw.

„CZERWONY BŁAZEN“ Aleksandra Błażejowskiego wyszedł nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych Lwów, Zamorowicza 5. Senzacja nielada. Pierwsza polska powieść kryminalna, osnuta na tle życia i stosunków warszawskich. Niezmiernie zajmująca akcja toczy się w szeregu sensacyjnych powikłań za kulisami kabaretu, w salonach plutokracji warszawskiej, w sądach i więzieniach stołecznych. Budowa powieści mocna i konsekwentna.

„Czerwonego Błazna“ czyta się z zapartym oddechem do końca.

—:::—

Zgromadzenie partyjne w Czortkowie.

W poniedziałek, 23. bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu ZZK. odbędzie się zgromadzenie partyjne z porządkiem dziennym:

1) Sytuacja polityczna.

2) Wybory na konferencję obwodową.

Referować będzie tow. red. Skalak ze Lwowa. Komitet partyjny w Czortkowie powinien zgromadzenie należycie zorgantzować.

—:::—

Pomoc bezrobotnym.

W ostatnich dniach interwenjował osobiście w Warszawie przewodniczący Zarządu Funduszu Bezrobocia we Lwowie, Dr. Durkacz o zwiększenie kwoty na pomoc dla bezrobotnej inteligencji. Na skutek tego Ministerstwo Pracy przekazało dalszych 12.000 zł. — Wypłaty już wznowiono.

Również przedłużenie zasiłków dla robotników z 13-tu do 17-tu tygodni zostało pomyślnie załatwione.

—:::—

Walka z inflacją we Francji.

PARYŻ. 21. listopada. (Pat.) Po skończonem posiedzeniu Rady ministrów, Painleve oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd domagać się będzie od Izby kontynuowania bez przerwy dyskusji nad projektem ustawy o uzdrowieniu finansów. Inny członek rządu oświadczył dziennikarzom, że w łonie gabinetu istnieje całkowite porozumienie co do stanowiska zajętego przez premiera w sprawie inflacji. Stwierdzono przytem że rząd nie zamierza bynajmniej zmieniać w czemkolwiek bądź swego stanowiska oraz domagać się będzie w związku z tem wprowadzenia poprawek do tekstu projektu ustawy.

—:::—

Rząd angiel. zbroi się przeciw robotnikom.

LONDYN, 21. 11. (AW). Rząd ogłosił plan pomocy technicznej na wypadek wybuchu strejku generalnego. Anglja podzielona zostałaby w tym wypadku na 10 okręgów. W każdym urzędowałby jeden minister jako komisarz cywilny z prawami dyktatora i pełnomocnictwami. Komisarz taki odpowiadałby za utrzymanie komunikacji, dowozu produktów i służby pocztowej i tel. oraz miałby upoważnienie do ściągania ochotników dla największych zakładów przemysłowych.

Masaryk nie będzie kandydował na prezydenta

PRAGA, 21. 11. (AW). „Narodni Listy“ donoszą, że prezydent republiki czechosłowackiej Masaryk, po upływie okresu swego urzędowania w r. 1927 nie będzie się starał ponownie o wybór. Dziennik ten dowiaduje się, że nowy wybór padnie na wybitną osobistość z pośród partji mieszczańskiej.

Wzburzenie w Egipcie.

LONDYN. 21. listopada. (Pat.) Z Kairo donoszą, że Zaglul pasza wydał odezwę przeciw niekonstytucyjnej akcji rządu, nie dopuszczającej do zebrania się parlamentu w dniu 21. b. m. Odezwa uważa akt marcowy rozwiązania parlamentu za niezgodny z zasadami konstytucji.

Grupy opozycyjne wzywają swoich członków, by nie jawili się dziś w parlamencie, aby w ten sposób uniknąć starcia z policją. W istocie policja otoczyła gmach parlamentu i najbliższe dzielnice.

Kneblowanie opinji publ przez faszystów.

RZYM, 21. 11. (AW) Represje wobec prasy niefaszystowskiej doprowadziły w rezultacie do tego, że część dzienników nefaszystowskich albo zlikwidowała się, albo też znajduje się w stanie likwidacji. Organ partji katolickiej „Popolo“ znajduje się w przededniu zawieszenia, ponieważ subsydja z Francji przestały napływać. Neapolitański „Matino“ usiłuje ratować swe istnienie przez prowadzenie polityki sprzyjającej faszystom. „Il Mondo“ ukazuje się tylko w kilku tysiącach egzemplarzy i prawdopodobnie niedługo przestanie wychodzić. „Risorgimento“ i „Tribuna“ znajdują się od kilku dni w rękach faszystowskich. „Giornale d'Italia“ poszukuje od pewnego czasu nabywcy. Najpoważniejszy organ opozycyjny „Corriere della Sera“ wskutek wykupienia akcyj wydawnictwa przez rząd rozpoczął prowadzić politykę w duchu faszystowskim.

NADESŁANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada).

DENTYSTYCZNE AMBULATORJUM URZĘDNICZO-ROBOTNICZE
i **KOLEJOWE — PLAC UNJI BRZESKIEJ 1**
CENY jak w ofic. ambulatorjum kolejowem.

Litwa nieprzejednana.

KOWNO. (CEPS) Organ litewskich narodowych socjalistów „Lietuwas Zinios“ zamieścił artykuł pod tytułem „Locarno a Litwa“, w którym rozważa następstwa, jakie dla Litwy mieć będzie porozumienie locarneńskie.

Większość tego artykułu dziennik litewski poświęca stosunkowi Litwy do Polski, uderzając

W TON WYBITNIE NIEPRZEJEDNANY

i powtarzając wszystkie znane już żale litewskie.

Po uregulowaniu wzajemnych stosunków — pisze organ litewski — wielkie mocarstwa poczną znowu uciskać swych słabych sąsiadów. Z tego powodu przepowiada się rozbiór państw bałtyckich między Polskę, Rosję i Niemcy. My, nie zapatrujemy się na sytuację tak pesymistycznie. Z kolei pisze dziennik litewski: „Chcemy ocenić znaczenie układów locarneńskich dla Litwy w drugim kierunku, a mianowicie, o ile mogą one mieć wpływ na zasadniczy problem naszej zagranicznej polityki — oswobodzenia Wilna. O tem, że Polacy nie oddadzą nam Wilna dobrowolnie — stwierdza „Lietuwas Zinios“ — nie ulega wątpliwości. Że Polska dąży

DO OBSADZENIA DROGI KOLEJOWEJ WILNO — LIBAWA.

nie jest dla nikogo tajemnicą. Usiłowania ze strony Polski, zapewnienia sobie dostępu do morza, po locarneńskiej konferencji jeszcze się wzmogą. W Polsce — twierdzi organ litewski — polega się mało na kurytarzu gdańskim, a obecnie, kiedy Niemcy wstąpiły do Ligi Narodów, może on w którymś dniu wywołać kwestję ich wschodnich granic. Dlatego należy mniemać, że po Locarno Polacy jeszcze intenzywniej starać się będą o opanowanie linji kolejowej Wilno-Libawa, która już dzisiaj częściowo znajduje się w ich posiadaniu, a później będą się starali, jeżeli nie obsadzić, to w każdym razie otworzyć sobie drogę do Kłajpedy i Libawy. Tutaj czeka nas najostrzejszy atak Warszawy.

Z kolei „Lietuwas Zinios“ omawia następstwa rokowań w Lugano, zapowiadając, że Polska wystąpi ze swymi niezaspokojonymi żądaniami wobec Ligi Narodów. Dlatego nie będziemy się dziwili — pisze organ litewski — gdy usłyszymy obwinianie rządu litewskiego o naruszenie konwencji kłajpedzkiej, aczkolwiek z naszej strony uczyniono Polakom tego rodzaju ustępstwa, że wywołało to protesty całego kraju. Możemy też z całą pewnością brać w rachubę możliwość, że w niedalekiej przyszłości

KWESTJA WILEŃSKA WYPŁYNIE ZNOWU

przed forum Ligi Narodów. Dalej zastanawia się dziennik litewski, jakie są perspektywy tej kwestji. „Nasze prawa — twierdzi „Lietuwas Zinios“ — zostały niejednokrotnie wykazane Radzie Ligi Narodów. Ale polityczna konjunktura była aż dotychczas dla nas niekorzystną. Polska potrafiła dobrze rozdmuchiwać niewiarę do Niemiec i „czerwone niebezpieczeństwo“, odgrywając w oczach Ligi specjalne posłannictwo we wschodniej Europie. W imię tego posłannictwa przebaczono Polsce wiele i na zagarnięcie Wilna spoglądała Liga jako na kaprys rozpieszczonego dziecka. Prawa litewskie ważyły na wadze Ligi mało. Obecnie, po zbliżeniu locarneńskiem, kiedy Niemcy staną się pełno uprawnionym członkiem Ligi Narodów, a ententa jako taka przestanie istnieć, będzie Liga w możności orjentować się objektywnie.

Drożyzna wzrasta a mnożna się obniża.

Gł. Urząd Statystyczny ustalił, iż mnożna urzędnicza na grudzień winna być obniżona z 44 na 43 grosze.

Wniosek Gł. Urzędu Statystycznego przesłano już do min. spraw wewnętrznych.

Jak to urząd statystyczny wykalkulował, to już jest jego tajemnica, ostatnie dni bowiem wykazują, że drożyzna wzrasta i to gwałtownie. Nie odnosi się to do produktów rolnych, na które nie ma popytu zagranicą, ani do bydła i trzody, które wieś musi zbywać z powodu braku paszy. Podrożały natomiast jaja i masło a ponadto wszystkie artykuły pierwszej potrzeby, które urząd statystyczny musi brać pod uwagę, gdy dokonywa obliczeń.

Jak wiadomo, przemysłowcy i kupcy opierają wszystkie transakcje na dolarach. Wobec tego, że dolar podskoczył bardzo znacznie, wartość złotego obniżyła się około jedną siódmą część, co w rezultacie wpłynęło na podwyżkę cen wszystkich prawie artykułów z wyjątkiem żywności, minimalnie o jedną siódmą część. — Uzasadnienia w tem niema żadnego, ale ponieważ u nas w dziedzinę kontroli cen nikt nie wkracza, kupcy i fabrykanci ustalają je wedle swojego widzimi mię: Z tym faktycznym stanem rzeczy miał obowiązek liczyć się urząd statystyczny i nie obniżać mnożnej, bo to jest krzywda dla funkcjonarjuszy państwowych, którzy i tak cierpią niedostatek.

Z sali koncertowej.

Koncert profesora Józefa Cetnera.

Po kilkuletniej przerwie ukazał się znowu na estradzie dn. 17. listopada skrzypek Józef Cetner, profesor tutejszego konserwatorjum, serdecznie witany przez publiczność, mającą w pamięci jego dawne występy.

Na program złożyły się 3 koncerty różnych epok i stylów: G. Tartiniego (1692—1770) d-moll z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej, M. Brucha (1838 — 1920) g-moll i M. Karłowicza (1876—1909) A-dur obydwa z towarzyszeniem pełnej orkiestry.

Koncert należy do tych klasycznych form (początek w w. XVII), w których odtwórca ma możność współzawodniczyć z towarzyszeniem zespołu (concertare tj. współzawodniczyć) wykazać wszystkie zalety swojej gry.

Koncert Tartiniego d-moll, złożony z 3-ch części kontrastujących, wymaga umiejętnej techniki, zwłaszcza passażowej i śpiewności w prowadzeniu kantyleny drugiej części — grave.

Profesor Cetner, mimo widocznej tremy, pokonał trudności z wielkim artyzmem i pozyskał sobie odrazu sympatję słuchaczy.

Koncert Brucha g-moll najefektowniejszy z trzech koncertów Brucha i najchętniej grywany, pełen poezji w środkowej części — adagio — pozwolił nadto wykazać prof. Cetnerowi umiejętność artystycznego frazowania i uduchowienia jego gry.

Największe jednak uznanie zyskał prof. Cetner przez wykonanie koncertu A-dur Karłowicza, tego przed wcześnie tragicznie zmarłego symfonisty polskiego, tego poety i myśliciela, o którym znany krytyk niemiecki pisał, że „mógłby być jednym z wodzów muzycznych teraźniejszości“. Zginął jak wiadomo na Skalnem podhalu, gdzie wśród niebotycznych gór szukał natchnienia dla swych, potężnych poematów symfonicznych.

Koncert A-dur z towarzyszeniem orkiestry ma właściwie charakter symfoniczny, mimo pewnych reminiscencyj, jest wybitnie oryginalny zarówno w barwnej instrumentacji całości, jak w inwencji melodyjnej części drugiej — romanzy i rytmice o sarmackiem zacięciu części trzeciej — Finale. — Vivace assai.

Dzięki gruntownemu opanowaniu techniki, pozostającej na usługach wyrazu, dzięki unikaniu płytkich efektów i sztuczek, potrafił profesor Cetner wytworzyć podniosły nastrój na sali i zyskać szczere uznanie, czego wyrazem stały się gorące brawa i owacje kwiatowe. Wywoływany kilkakrotnie zagrał prof. Cetner na bis z towarzyszeniem fortepjanu Ave Maria Gounod'a i Schuberta Moment musical f-moll.

Do artystycznego powodzenia wieczoru przyczynił się w znacznej mierze dyrygent dr. Adam Sołtys, który z właściwem sobie poczuciem artystycznem i znawstwem potrafił tchnąć w orkiestrę ducha jedności i artyzmu.

A. S. Z.

— — —

Czytajcie „Dziennik Ludowy“.

Polacy a Serbowie.

BELGRAD. (CEPS.) W tutejszem poselstwie polskiem odbyła się uroczystość odznaczenia pięciu najwyższych generałów i trzydziestu oficerów jugosłowiańskich orderem „Polonia restituta“. Podczas uroczystości polski poseł wygłosił przemówienie, w którem m. in. podniósł, że serbska armja, walcząc o wolność swej ojczyzny, walczyła również o wyzwolenie narodu polskiego. Lecz nie stało się to po raz pierwszy, że dwa bratnie narody stanęły ku wzajemnej pomocy. Historja stosunków polsko-serbskich zna taki wypadek, gdy kilku oficerów Kościuszki brało udział w bojach o wolność narodu serbskiego pod dowództwem Karageorgewicza i zostało nawet wyróżnionych przez serbskiego wodza odznakami, przechowanemi dotychczas w Polsce. Minister wojny Trifunowicz wyraził rządowi polskiemu wdzięczność za zaszczyt, który spotkał jugosłowjańską armję przez odznaczenie udziełom jej członkom.

—:::—

Ukrainizacja teatru na Ukrainie.

Podobnie jak w urzędach, szkołach i innych instytucjach publicznych, włącznie z instytucjami organami komunistycznej partji, prowadzona jest na Ukrainie intenzywna akcja nad zukrainizowaniem teatru. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do teatrów państwowych, których jest na Ukrainie jedenaście. — Pierwotnie we wszystkich tych teatrach odbywały się przedstawienia w języku rosyjskim, poza oryginalnymi utworami dramatycznemi, drukowanymi w języku ukraińskim. Obecnie jednak pracuje się intenzywnie nad utworzeniem repertuaru utworów obcych w ukraińskim przekładzie. Nad przekładami pracuje cały szereg ukraińskich literatów. Ukrainizacji uległa najpierw państwowa opera w Charkowie, która niedawno została uroczyście otwarta. Na inaugurację sezonu wystawiono operę „Soroczyńska jarmarka“. Pozatem wystawia się przedewszystkiem utwory zachodnio europejskie, lub też rosyjskie w ukraińskim przekładzie. Zukrainizowany został też kijowski teatr „Berezil“. Jest to teatr eksperementalny, tworzący niejako kuźnię ukraińskiej kultury dramatycznej. W tym roku został na Ukrainie otwarty także żargonowy teatr żydowski w Charkowie, który występować będzie gościnnie na prowincjonalnych scenach Ukrainy.

Zawalenie się sufitu w muzeum Czapskich.

Onegdaj w nocy w Krakowie w muzeum Czapskich nastąpiło oberwanie się sufitu w jednej z sal wystawowych parteru, zapełnionych gablotami ze zbiorami muzealnemi. Mianowicie sufit sali na przestrzeni kilku metrów kwadratowych oberwał się i runął na gabloty, powodując, oprócz rozbicia szyb, zniszczenie i uszkodzenie szeregu objektów muzealnych.

Pierwsze pobieżne zbadanie poniszczonych gablot i zbiorów wykazało, że rozbite zostały szklane ściany w szafie, mieszczącej jedną z najcenniejszych kolekcyj starego szkła polskiego, przyczem w szafie tej roztrzaskane zostały dwa puhary z ośmnastego wieku, z tych jeden bardzo cenny, rznięty, z herbem Colonna, drugi saski, ornamentacyjny, z napisem. — Strata tych puharów jest tem dotkliwszą, że należały one do wielkiej rzadkości.

Dalej rozbitych zostało kilka grubych szyb lustrzanych w gablocie, zawierającej stare dokumenty królewskie od szesnastego wieku, przyczem część dokumentów została podarta i uszkodzona. Tutaj szczególniejsza szkoda pod względem muzealnym wyrządzona została przez uszkodzenie lub zniszczenie autografów królewskich i starych pieczęci.

—:::—

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w poniedziałek, 23. bm., o godz. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 24 II. piętro.

- Uprasza się wszystkie towarzyszki o punktualne przybycie.

Z gospodarki kolejowej.

KOŁOMYJA w listopadzie.

Od pewnego czasu daje się zauważyć, że naczelnicy poszczególnych działów służbowych, uważają sobie powierzony urząd za zwykłą dzierżawę, w której nie obowiązują ich żadne przepisy. Wogóle naczelnicy zupełnie nie respektują zarządzeń M. K. uważając daną stację, czy też ekspozyturę za wyłącznie swój folwark, lub swoich sługusów. Gdzie leży przyczyna tej demoralizacji? Za czasów austrjackich naczelnik stacji, czy warsztatu, czy też ogrzewalni lub sekcji nigdyby się nie był odważył zlekceważyć zarządzenie wyższej władzy, czyli wyrażając się popularnie „czuł nad sobą bat“. Skutek był ten, że wszystko z góry do dołu wypełniało należycie swoje obowiązki. Dziś rządzą się ci naczelnicy zupełnie bez żenady, wydają rozporządzenia zupełnie dowolnie, bez względu na to, czy zarządzenie dane jest dobre, czy złe. Nikt z władzy wyższej nie wgląda w gospodarkę, a wszelkie zażalenia w tym kierunku nie odnoszą skutku, czyli że naczelnicy nie czując nad sobą z góry „bata“ używają do woli.

Owocem podobnej polityki, jest lizuństwo i niebywały protekcjonizm. Wytworzyło się przekonanie, że bez protekcji i poparcia swego przełożonego, nie ma co człowiek szukać na świecie. Zgnilizna ta rozpanoszyła się do tego stopnia, że poważny i nie nadużywający swej władzy naczelnik należy do rzadkości.

W artykule niniejszym chcielibyśmy zająć się osobą naczelnika stacji Hellerem w Kołomyji, oraz naczelnikiem ogrzewalni inż. Szeligowskim z Kołomyji.

Naczelnik Heller, jakkolwiek człowiek wysłużony, wszelkiemi sposobami stara się za wszelką cenę utrzymać nadal na stanowisku swem. Nic dziwnego, bo stacja Kołomyja nie należy wcale do składu kolejowych linji D. K. P. Stanisławów. Tu już rządzi zupełnie niepodzielnie i bezapelacyjnie Heller, otoczony swoimi zaufanymi i razem ta zacna spółka robi, co im się żywnie podoba. Bez względu na egzaminy złożone na przydział służbowy, bez względu na indywidualne własności, Heller przydziela danego pracownika, gdzie mu się podoba i na nic wszelkie użalania. W Kołomyji odbywają się, co nigdzie nie jest praktykowane, załadowania i wyładowania towarów w nocnej porze, widocznie musi to być popłatna stacja, kiedy Heller, używa wszelkich możliwych protekcyj w M. K. żeby mimo wysłużonych lat służby, jak najdłużej utrzymać się przy żłobie. Godnym kompanem tego naczelnika, jest znany już z łam „Dziennika Ludowego“ inż. Szeligowski, naczelnik ogrzewalni. Osobnik ten, już przez naturę zewnętrznie upośledzony, stara się złośliwością swoją dokuczyć niemiłym sobie ludziom, natomiast wyszczególnieni przez niego lizunie i donosiciele, ci cieszą się zupełną swobodą, opływając w łaski „jaśnie pana naczelnika ogrzewalni“.

System protekcyjny udoskonalił on do tego stopnia, że pupilków swoich obsadza na najlepszych stanowiskach, ze szkodą innych pracowników, których jedyną wadą jest, że mają cokolwiek za twardy kark. Jednego z ulubieńców Preisentanga, ślusarza osadził na pompie wodnej obok Kołomyji. Jakkolwiek stanowisko to kompetowali ludzie starsi i bezwarunkowo fachowo lepsi. Miał w tem zarządzeniu p. inż. swój cel, albowiem Preisentang z wdzięczności za łaskę p. inż. zobowiązał się wykonać zlecenie jego, mianowicie zrobienia zamków do willi, jaką inż. Szeligowski buduje w Jaremczu. Chcąc wygodzić możliwie jak najprędzej swojemu dobroczyńcy, Preisentang wziął się ochoczo do robienia zamków dla pana inż. (dla Państwa tak nigdy szczerze nie pracował) i zaangażował do tej pracy swego współpracownika Kuczyńskiego. gdy jednak tenże nie chciał pracować dla inżynierskiej willi, został pod jakimkolwiek pretekstem ściągnięty z pompy wodnej do warsztatu, a benjaminek Preisentang pozostał tam, żeby nie kontrolowany przez nikogo wykończyć spokojnie zamówienia inżyniera.

Wynika z tego, że w Polsce rozmaici panowie i pół-pankowie przy kolei, uważają kolej. nie za własność Skarbu, lecz za swój osobisty folwark, gdzie gdzie im wolno robić, co się im podoba, bez obowiązku odpowiedzialności.

Możeby ci panowie z D. K. P., którzy pobierają oprócz wysokich pensyj i dość wysokie premje pod najrozmaitszymi formami zainteresowali się trochę bliżej gospodarką na stacji i w parowozowni w Kołomyji, co jest wreszcie obowiązkiem, gdyż inaczej do oczyszczenia tej gospodarki będziemy musieli prosić posłów naszych w Sejmie.

—:::—

Program wykładów Komisji oświatowej P. P. S. w organizacjach robotniczych w listopadzie 1925 r.

Poniedziałek 23 listopada g. 7 wieczór	Związek Zawodowy Kolejarzy	tow. Sokołowski: »Ustrój kapitalistyczny, jego struktura i tendencje rozwojowe
Czwartek 26 listopada o g. 7 wiecz.	w Związku Metalowców	tow. Dr. Hollender: »Ustrój Polski«.
Czwartek 26 listopada o g. 7 wieczór	w Stowarzyszeniu »Zgoda«	ref. tow. Mikołaj Hankiewicz: »Socjalizm a niepodległość narodów«
Piątek 27 listopada o g. 7 wieczór	w Związku Zaw Kafiarzy	tow. St. Löwenstein: »Początek socjalizmu w Polsce«
Piątek 27 listopada o godz. 7 wiecz	w Związku pracowników gminnych	tow. Mikołaj Hankiewicz: »Polska a odrodzenie Ukrainy«

Do dozorców i dozorczyń miasta Lwowa.

Towarzysze i Towarzyszki! Od szeregu lat walczy klasa pracująca o swe prawa, a między niemi w pierwszym rzędzie o swe najcenniejsze dobro, tj. egzystencję życiową.

Zdobyta w trudnej i znojnej walce umowa dla dozorców, mocą której kamienicznicy są zobowiązani zapłacić wam za pracę, jest po dzień dzisiejszy solą w oku nielicznych, ale czynnych i aktywnych odłamów społecznych.

Grupa warchołów i demagogów politycznych, żerując już od dłuższego czasu na ciele klasy pracującej, postanowiła za wszelką cenę wziąć w swoją "opiekę" dozorców domowych. W cudze strojąc się pióra pod fałszywemi hasłami Chrześcijańskiej Demokracji i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, w imię nienawiści, którą sieją do wszystkich odmiennie myślących, rozbija ta klika nie tylko jednolitość dozorców, ale pomaga przytem kamienicznikom do wyrzucania dozorców bez powodu z pomieszkań. W ten sposób pozostawia się was bez dachu nad głową wraz z rodzinami.

Panowie ze Zjednoczenia Zawodowego w swojem piśmie „Głos“, wychwalają się, że złapali do siebie byłego sekretarza „Pracy“ „kolegę“ Bolesława Markiewicza, który sprzedał się obecnie na usługi NPR.

W odpowiedzi zaznaczyć musimy, że p. Bolesław Markiewicz, jako analfabeta, nieumiejący pisać, nigdy naszym sekretarzem nie był. Indywiduum to kręciło się w naszym Związku, dopóki zarząd nie dowiedział się o jego brudnych konszachtach. W Związku naszym, istniejącym 28 lat, nigdy żadna szumowina się nie utrzymała, to też i pan Markiewicz długo u nas nie zagrzał miejsca.

Nie zazdrościmy zupełnie tego nabytku panom ze Zjednoczenia Zawodowego, ponieważ wiemy, że znalazł się w odpowiedniem Związku.

Towarzysze i Towarzyszki! Wzywamy was, nie idźcie na lep różnych szumowin i taniej demagogji warchołów. Wstępujcie tylko do Związku „Praca“, tam, gdzie są ludzie uczciwi, rozumni i prawdziwi przyjaciele klasy pracującej. Tylko wstąpienie wszystkich w szeregi organizacji klasowej, daje wam gwarancję obrony przed wyrzuceniem na bruk i wyzyskiem kamieniczników. Wobec groźnego niebezpieczeństwa, które jest codziennem zjawiskiem, wobec wyrzucania dozorców występuje Związek „Praca“ imieniem wszystkich dozorców o wstrzymaniu rumacji przynajmniej na okres zimowy.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela, o godz. 3 popoł. "Tosca". Opera. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Hetman Stanisław Żółkiewski". Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 7-ej rocznicy Obrony Lwowa.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. "Nowi Panowie". — Ceny zniżone.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z Zachodu“. — Ceny zniżone. Występ Sowilskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna):

Niedziela, o godz. 3 popoł. "Dziecko Miłości". Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Marietta". Ceny zniżone.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. "Marietta". Ceny zniżone.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o 5-tej..“. Ceny zniżone.

TEATR WIELKI daje dziś, w niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych, wspaniałą operę Pucciniego. „Tosca“.

Wieczorem ku uczczeniu 7-mej rocznicy Obrony Lwowa, uroczyste przedstawienie dramatu narodowego Kazimierza Brończyka: „Hetman Stanisław Żółkiewski“. Przedstawienie poprzedzi odegranie Hymnu Narodowego.

TEATR NOWOŚCI. Wieczorem ukaże się ostatnia świetna nowość repertuaru muzycznego, przepyszna, efektowna i wesoła o ślicznych melodjach i szampańskiej treści operetka: „Marietta“. Ceny biletów zniżone.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 24. listopada: Artur Ruhinstein. Pianista.

Piątek, 27. listopada: Filip Szarf, skrzypek (Nowy Jork).

Jak ceni się autografy?

Niedawno odbyła się w Berlinie u K. E. Henriciego sprzedaż autografów. Za pięknie zachowany, napisany w albumie, wiersz Goethego, zapłacono 540 marek, za własnoręczny zaś podpis poety — 300 marek. Pierwsze, bardzo rzadkie wydanie utworu Schillera „Ueber Anmut und Würde“ z własnoręczną dedykacją Hufelandowi, osiągnęło cenę 480 marek. Najwyższą jednak cenę na tej licytacji, mianowicie 580 marek, zapłacono za rękopis „Pieśni wiosennej“ (Frühlingslied) Heinego, napisanej w Monachjum. w maju 1828 r.

Za autografy muzyków płacono też dobre ceny. Tak np. ubiegano się gorąco o muzyczną kartę albumową Brahmsa. Autograf ten osiągnął 280 marek; za taką samą kartę Ryszarda Wagnera osiągnięto 100 marek, a za rękopis Liszta 90 marek.

Listy i autografy mężów stanu, książąt panujących i wodzów nie znajdywały pokupu. Nawet za bardzo interesujący list Fryderyka Wielkiego do jenerała Seydlitza osiągnięto zaledwie 150 marek, za część własnoręcznego rękopisu Waltera zapłacono 105 marek, a za piękny list jenerała Blüchera do żony — 100 marek.

A już autografy takich do niedawna bogów Niemiec, jak Bismarck i Moltke, nabywać można było wprost za bezcen. Tak np. za listy Bismarcka płacono po 16 marek, dwustronne zaś pismo hr. Moltkego nabyło archiwum państwowe za 17 marek.

OGŁOSZENIA.

Gospodynio!

TLEN LWÓW

Szanuj ciężko zapracowany grosz swego męża! Nie niszcz bielizny — używaj tylko NAJLEPSZEGO MYDŁA DO PRANIA marki „LEW“ wyrobu Lwowskiej Fabryki chem. „TLEN“.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Kałusz, na nazwisko Wasyl Czołowski, Kopanki P. Kałusz 1060—1

Motory ropne Semi-Diesel od 6 do 120 HP. maszyny młyńskie, kamienie, to. karnie, pompy, pasy, transmisje, poleca „PILOT“ Lwów, ul. Batorego 4. 998—

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka
Dr. Feliks HAHN Lwów, ul. Gródecka 46.
Prześwietlanie Roentgenem Tel. 834
Leczenie lampą »Sollux« i lampą kwarcową. 1048-4

W chorobach skórnych i wenerycznych
b. sekundarjusz klinik wiedeńskich, b. sekundarjusz Szpitala Państwowego we Lwowie
Dr. Laura Füllenbaum
ordynuje od 3—6 popołudniu **ul. Żółkiewska L. 33.**

Piece oszczędnościowe **Magle, Wagi**
po cenach konkurencyjnych poleca 1020—
J. SCHUMANN
handel towarów żelaznych i artykułów technicznych
Lwów, ul. Krasickich 18 A (boczna Kazimierzowskiej)

OGŁOSZENIE.

W poniedziałek dnia 30 listopada o godz. 6·30 popołudniu odbędzie się
Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Konsumu Robotniczego „Solidarność“
Spółdzielni z o. p. we Lwowie
w lokalu przy ul. Kotlarskiej l. 2, parter
z następującym porządkiem dziennym:
1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgrom.
2. Sprawozdanie z czynności za rok 192 .
3. Zamknięcie rachunkowe za rok 1924.
4. Sprawozdanie z obecnego położenia spółdzielni.
5. Zmiana statutu (§ 37).
6. Wybór Rady Nadzorczej.

W braku kompletu o oznaczonej porze odbędzie się Walne Zgromadzenie przy każdej ilości obecnych członków o godzinie 7·30 wieczorem.

Za Zarząd: mp **Michał Herer.** mp. **D. Neimark.** Za Radę Nadzorczą: mp **A. Poch.**
1063-1

JUŻ WYSZEDŁ PIERWSZY NUMER MIESIĘCZNIKA
„SZACHY“
POŚWIĘCONY GRZE I STUDJOM SZACHOWYM. REDAKCJA POD FACHOWEM KIEROWNICTWEM KAROLA JANA LINKA

Żądać we wszystkich biurach sprzedaży dzienników, trafikach, kjoskach i kawiarniach.

Zamówienia i prenumeraty nadsyłać pod adresem:
ADMINISTRACJA MIES. „SZACHY“ LWÓW, UL. LEONA SAPIEHY L. 77

Następny numer mies. „SZACHY“ wyjdzie z druku 1. grudnia w powiększonej objętości i zawierać będzie materjał nadzwyczaj ciekawy i aktualny.

Towarzysze! OBUWIE ciepłe, papucze, pantofle ciepłe kalosze i śniegowce „TRETORN“
oraz wielki wybór obuwia trwałego i luksusowego nabyć można po nader niskich cenach jedynie w znanym ze solidności **MAGAZYNIE OBUWIA**
KRACHA, Lwów, Halicka 15 — naprzeciw WP. Uwiery — Tanio, bo w podwórzu.



Scotta Emulsja Tranowa

TRANOWA EMULSJA SCOTTA
JEST TO PIERWSZA I WSZECHŚWIATOWA MARKA WSZYSTKICH PREPARATÓW TRANU.
Od 52 lat stosowaną bywa przez lekarzy wszystkich kulturalnych krajów z najlepszym wynikiem, jako środek **odżywczy i wzmacniający w skrofułach, krzywicy, chorobie angielskiej i przy upośledzonem odżywianiu.**
SCOTTA EMULSJA posiada przyjemny smak może być również skutecznie stosowaną nawet wśród upalnego lata.
Żądać tylko oryginalnej EMULSJI SCOTTA.

Jak postępować? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie, zalet, wad, zdolności przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuje od 12-7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. — Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller - Szkolnik, Piękna 25-4 961—6

Inserujcie w DZIENNIKU LUDOWYM

Na podstawie art. 11., ustęp 4. zdanie ostatnie statutu i zgodnie z art. 10, ustęp pierwszy statutu
Zarząd Spółdzielni „WŁASNA STRZECHA“
Spółdz. z ogr. odp. we Lwowie, zwołuje
Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków
na sobotę dnia 5 grudnia na godzinę 13, w lokalu Związków Zawodowych przy ul. Kopernika l. 26, II. p. we Lwowie,
z następującym porządkiem dziennym:
1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Wybór nowej Rady Nadzorczej.

W myśl art. 49, zdanie drugie Ustawy o spółdzielniach z dnia 29/X. 1920, Dz. Ust. Rz. Pol. Nr. 135, poz. 733, Walne Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość obecnych.

Lwów, 21/XI 1925. 1064-1 **ZARZĄD.**

Zamawiający w listopadzie
Krajowe nawozy potasowe:
KAŁUSKIE SOLE POTASOWE
i
KAINIT STEBNICKI
otrzymają roczny, tani, częściowo nawet bezprocentowy kredyt i gwarancję terminowej dostawy.

Ułatwienia te obowiązują tylko w listopadzie.

Zamawiać można we wszystkich organizacjach rolniczych i firmach rolniczo-handlowych, które udzielają także szczegółowych informacji.

SPÓŁKA AKCYJNA EKSPLOATACJI SOLI POTASOWYCH LWÓW, PL. SMOLKI 5.
975—3

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.

NR. 1. LWÓW, 22 LISTOPADA 1925 ROK I.

SOCJALISTKA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOBIECYM

TOWARZYSZKI, ROBOTNICE!

Z dniem dzisiejszym zacznie się ukazywać „Socjalistka“, jako miesięczny dodatek do „Dziennika Ludowego“. Skupcie się, Towarzyszki, dookoła tego pisma, czytajcie je pilnie i uważnie, tak, abyśmy byli zmuszeni wkrotce rozszerzyć jego ramy i przemienić je na organ samodzielny, co najmniej tygodniowy, służący sprawom kobiet pracujących i żon robotników.

Towarzyszki! Pragniemy, by „Secjalistka“ stała się Waszą informatorką, przyjaciółką i doradczynią. Chcemy Was informować w formie, jak najprzystępniejszej i najbardziej zajmującej, o tem, co się dzieje na szerokiem świecie i u nas, w państwie naszem i w naszych gminach. Szczególnie zaś będziemy Wam opowiadali, jak daleko już dojrzał wiek kobiet pracujących zagranicą i w Polsce i co na skutek swych organizacyj i walki obok Towarzyszy osiągnęły.

Pragniemy zainteresować Was, Towarzyszki dla spraw politycznych i społecznych, od których stronicie, sądząc, że Was nie obchodzą, Was, które ciężko pracujecie poza domem i w domu i czasu nie macie na podobny „zbytek“. Wykazywać Wam będziemy, jak ścisły pannje związek między troskami, które Was gniotą w domu: drożyzną, brakiem pracy, niemożnością kształcenia dzieci, grożącą Wam może rumacją itd. itd., a polityką Rządu i Sejmu, a i polityką międzynarodową...

Towarzyszki! Jesteście pełnemi obywatelkami macie wszystkie od 21 roku życia począwszy najwyższe prawo obywatelskie, prawo głosowania do Sejmu i Senatu, a w dużej części Polski, do gmin. Czy głosujecie, czy nie głosujecie, jesteście współodpowiedzialne za to, co dzieje się w Sejmie, Senacie i Radzie gminnej; współwinne, jeśli tam prowadzi się politykę i gospodarkę na korzyść klas panujących, wygładzającą i krzywdzącą szerokie masy pracujące.

„Socjalistka“ będzie Wam wskazywała, jak macie głosować, by Sejm, gmina stać się mogły organami, jak najdalej i najgłębiej sięgających reform, tak w dziedzinie politycznej, jak gospodarczej i społeczno-politycznej, któreby umożliwiały zorganizowanym masom proletarjatu bez różnicy płci walkę o ustrój socjalistyczny.

„Socjalistka“ chce Was pouczyć o tem, co to jest socjalizm, dlaczego socjalistami jesteśmy i do czego socjaliści dążą, abyście odpierać mogły napaści na Was, na mężów i synów Waszych, wrogów, którzy szkalują wyzwoleńczy, polityczny i ekonomiczny ruch robotników, jako bunt przeciw ustanowionemu przez Boga porządkowi.

„Socjalistka“ chce być doradczynią Waszą w sprawach wychowania dzieci, nauki, które im dawać macie; w sprawach gospodarstwa domowego. Będzie Wam donosiła o drobnych wynalazkach, które ułatwiają pracę w domu, w kuchni, przy praniu i t. p.

Wreszcie „Socjalistka“ chce Wam wskazywać, co czytać macie ku rozrywce i nauce.

To też pragniemy, abyście nietylko czytały „Socjalistkę“, lecz byście pozostawały w kontakcie z nami, też często z nami się stykały, czy to przychodząc w dnie oznaczone do Redakcji, czy też zwracając się do nas z pytaniami pisemnie, a my starać się będziemy na Wasze pytania służyć radą i pomocą, o ile to będzie możliwe.

Towarzyszki, niechaj ukazanie się „Socjalistki“ stanie się początkiem ożywionego ruchu zawodowego, politycznego i kulturalnego wśród kobiet pracujących, aby wespół z mężami, braćmi i synami walkę wszczęły o lepszy byt, o sprawiedliwy ustrój społeczny.

Z zagadnień opieki społecznej.

Jednym z najważniejszych dorobków walczącego proletarjatu jest ustawowa opieka społeczna — nie dobroczynność, nie chwilowa litością podyktowana łaska, ale stała, zastrzeżona prawem opieka dla tych osób, które „ani własnymi środkami materjalnymi, ani własną pracą nie mogą zaspokoić niezbędnych potrzeb życiowych“. Czyniono wprawdzie i dawniej coś dla „ubogich“, w zaborze Austrjackim mieliśmy nawet całą organizację rad ubogich i kilka ustaw, ale dopiero wolna Polska i pierwszy rząd Moraczewskiego stwarza nasze ministerstwo Opieki społecznej, czyniąc stanowczy krok w kierunku zniesienia w tej dziedzinie dowolności i dobroczynności, a wprowadzenia ustaw.

Odtąd zaczyna się i trwa ustawiczna walka naszych posłów w Sejmie o konieczne ubezpieczenie społeczne, których część, jak Kasy Chorych, Fundusz bezrobocia są nam z praktyki znane, oraz o objęcie opieką wszystkich opieki potrzebujących, a więc dzieci, młodzieży, matek w okresie ciąży, starców, inwalidów wojny i pracy, kalek, chorych, bezrobotnych, zaś w dalszym rzędzie o zwalczanie wszelkiego zła społecznego: alkoholizmu, żebractwa, przestępstwa i prostytucji.

Już w konstytucji naszej, w art. 102, 103 czytamy, praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej pozostawać ma pod szczególną ochroną państwa. Każdy obywatel ma prawo do opieki państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa do ubezpieczenia społecznego, które ustali osobna ustawa. Dzieci bez dostatecznej opieki rodzicielskiej, zaniedbane pod względem wychowawczym mają prawo do opieki i pomocy państwa w zakresie oznaczonym ustawą. Osobne ustawy normują opiekę macierzyństwa. W dwa lata później uchwalona zostaje ustawa w opiece społecznej z dnia 16. VIII. 1923 r. Ustawa ta nadaje prawo do opieki społecznej wszystkim wymienionym wyżej osobom, zwracając przytem specjalną uwagę na ofiary wojny. Wykonanie opieki powierza gminom, które są obowiązane ponosić jej koszta, państwo zaś przez Ministerstwo Opieki społecznej, tegoż Wydziały przy Województwach i referentów przy Starostwach sprawuje nadzór. Jako ciało doradcze ma zostać utworzona przy Ministerstwie Rada Opieki społecznej, składająca się z członków Samorządów i instytucyj społecznych. Radę powołano do życia w maju bieżącego roku.

Opieki powinna udzielić zawsze gmina pobytu bez względu na czas zamieszkania, natomiast do poniesienia kosztów obowiązany jest gmina, w której potrzebujący pomocy, co najmniej jeden rok zamieszkiwał, przyczem dzieci i żony ślubne zyskują prawo opieki po mężu, zaś dzieci nieślubne, po matce. W razie, jeżeli ktoś nie mieszkał nigdzie nieprzerwanie roku, obowiązek ponoszenia kosztów opieki spada na państwo.

Jak widzimy, ustawa, pozostawiając państwu nadzór i odpowiedzialność, cały ciężar opieki przerzuca na samorządy, które, jako władze ściśle miejscowe i w swej społecznej reprezentacji, mające przedstawicieli wszystkich warstw, bliższe są społeczeństwu. Jeszcze jeden dowód więcej, jak ważną placówką są samorządy, jak baczną powinniśmy im poświęcić uwagę i starać się do nich wejść.

Sposób wykonywania opieki i jej organizację miały określić osobne ustawy. Dwa lata minęło i mimo ważności sprawy, nie postąpiono niemal kroku napzzód. Dopiero teraz został przez Ministerstwo Opieki społecznej opracowany i ma być Sejmowi przedłożony projekt o opiece nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą, częściowo wprowadzający w życie ustawy z dnia 16. VIII. 1923. Właściwie projekt zajmuje się dziećmi i młodzieżą, boć ochrona macierzyństwa jest też jedną z form opieki nad dzieckiem, mającem przyjść na świat. Ma ona na celu stworzenie odpowiednich warunków materjalnych przez udzielenie zasiłków w czasie ciąży, aż do 8 tygodni po porodzie, wyjątkowo przy powikłaniach dłużej i w czasie karmisnia oraz hygjenicznych, t. j. pomocy lekarskiej i pielęgniarskiej, każda gmina winna utrzymywać, co najmniej jedną szkołę położną i wynagradzać jej pracę z gminnych funduszów.

W tym samym kierunku, fizyczne zdrowie dziecka mającym na celu, idzie opieka nad dzieckiem do lat dwóch. Znajdujemy tam charakterystyczne art. 9, że prawo korzystania z opieki społecznej mają nie tylko, jak się zwykle uważa, sieroty i opuszczone, ale i dzieci: 1. przebywające w otoczeniu chorem na gruźlicę lub kiłę, 2. potrzebujące dokarmienia, 3. chore. Nie potrzeba chyba dowodzić słuszności takiego postawienia sprawy, która może w znacznym stopniu zmniejszyć przerażającą, blisko $^1/_5$ część wynoszącą, śmiertelność niemowląt i przyczynić się do podniesienia ogólnego stanu zdrowotnego w społeczeństwie przez zwalczenie wczesnej zarazy gruźlicy. Niestety, można się lękać, że projekt pozostanie na papierze, gdyż ustawa mówi tylko o popieraniu zakładów dla niemowląt, stacyj opieki kropli mleka itp., niestety, prawie nieistniejących, a wątpliwem jest czy wobec polityki oszczędnościowej i przesilenia gospodarczego, samorządy prędko zechcą przystąpić do tworzenia nowych zakładów.

O ile opieka nad niemowlętami i matką ogranicza się do troski o zdrowie fizyczne, o tyle opieka nad starszemi dziećmi rozszerza znacznie swe zadanie i w wysokiej mierze uwzględnia potrzebę dania dzieciom i młodzieży odpowiednich warunków moralnych. Dlatego ustawa uznaje, jako potrzebujących opieki, nie tylko opuszczonych, nieletnich, ale i zaniedbanych, krzywdzonych i zagrożonych przez wpływ złego otoczenia, a nawet przestępnych, pozatem upośledzonych fizycznie — kaleki i umysłowo-niedorozwiniętych. Tą ostatnią kategorją projekt w szczegółowych przepisach wcale się nie zajmuje, pozostawiając widocznie unormowanie tej kwestji osobnym ustawom. Zagadnienia przestępczości u dzieci i walki z nią, mimo zawartych w ustawie przepisów, też tu nie poruszę, gdyż i wobec ogromnych rozmiarów przestępczości i wobec przygotowania przez Komisję kodyfikacyjną projektu ustawy karnej dla nieletnich, wymaga ono osobnego, dłuższego omówienia.

Wielką wadą omawianego projektu jest zakreślenie opieki do lat 17-u; wprawdzie jest to postęp, gdyż dawniej prawo do opieki traciło dziecko w 14 ym roku, wprawdzie ustawa przewiduje możliwość przedłużenia opieki do pełnoletności, ale ogólna norma służy tylko do lat 17-u. wieku przełomowego i zwłaszcza u dziewcząt wymagającego specjalnej opieki. Opieka nad dzieckiem powinna trwać, aż do dania mu zawodu w rękę i kończyć się okresem przejściowym moralnego nadzoru w pierwszym roku zawodowej pracy. Dziecko zaczyna chodzić do szkoły w 7-ym roku życia, kończy szkołę powszechną w 14-ym i pozostaje mu 3 lata do zdobycia zawodu; terminowanie trwa zwykle lat cztery, szkoły zawodowe od 3-ch do 4-ch, nie mówiąc już o seminarjum, które trwa lat 5. Jakże to zmieścić w 3 lata? Nie mówię już o opóźnieniach wyższych, zaniedbaniu, chorobie lub braku zdolności, powodujących pozostanie na 2-gi rok w klasie, gdyż uważam to za wypadki szczególne, niestety dziś raczej regułę stanowiące. Ustawa o zaopatrzeniu sierót wojennych jest względniejszą, gdyż przyznaje zaopatrzenie do lat 18-u.

Dzieci pozbawione opieki będą umieszczane bądź w zakładach, bądź w rodzinie, dającej gwarancję dobrego wychowania. Przytem dzieci do lat dwóch, chore, ułomne, ślepe, głuche, nieme, niedorozwinięte muszą być wychowywane w zakładach, dla innych pierwszeństwo ma opieka domowa. Projekt ustawy wzoruje się tu zapewne na Belgji i Szwajcarji, ale obawiam się, by wobec niskiego poczucia społecznego u nas i zupełnego niemal zaniku uczuciowości po wojnie, branie dzieci na wychowanie, nie stało się łatwem zarobkiem przez niedostateczne odżywianie ich lub wyzyskiem sił dziecięcych w pracy warsztatowej. Z drugiej strony

przy odpowiednim nadzorze, opieka domowa, jako jednostkowa, nie przenosząca dziecka w zupełnie inne schematyzowane warunki daje inne korzyści.

Rola gminy w sprawowaniu opieki ogranicza się do ponoszenia stałych kosztów, dania tymczasowej opieki w momencie zapotrzebowania i zawiadomienia władzy opiekuńczej celem ustanowienia stałej opieki prawnej. Właściwą władzą opiekuńczą są u nas sądy opiekuńcze i projektowani przez nową ustawę opiekunowi zawodowi.

Lwów wyprzedził pod tym względem ustawę, gmina bowiem od przeszło 10-ciu lat prowadzi Miejski Urząd Opieki Generalnej, będący opieką zawodową, lecz tylko dla dzieci nieślubnych. Opiekun zawodowy nie wyklucza opieki domowej, bądź rodziców, bądź opiekuna prawnego. Lecz służy im radą i wskazówkami, oraz broni dzieci przed krzywdą.

Może przejąć dumą, ale i poczuciem wielkiej odpowiedzialności kilka razy powtórzony przepis, że dla dziewcząt oraz dzieci do lat siedmiu opiekunem zawodowym winna być z zasady kobieta, tem więcej, gdy sobie przypomnimy, że w Galicji do 1914 r. kobiecie nawet matce nie wolno było samej sprawować opieki. Naprawdę wielka na nas ma spocząć odpowiedzialność. W imię jej, sądzimy, wszystkie towarzyszki zainteresują się żywo sprawą opieki społecznej, przyjrzą się jej wykonaniu, a gdzie mają głos przyczynią się do wprowadzenia w czyn słusznych zasad. Redakcja zaś ze swej strony zapozna was kolejno z praktyką i ustawami opieki społecznej.

Jak należy organizować?

Często towarzysze się żalą, że organizacje kobiet nie rozwijają się, że kobiety na zebrania nie przychodzą, wkładek nie wpłacają i t. d. Na to, by jakakolwiek organizacja się rozwijała, winna ma być wynikiem potrzeby, a nie fikcją, czy nakazem z góry. Trzeba by członek danej organizacji widział celowość wysiłku i rezultat swej pracy. Kobiety, których życie zmusza około praktycznych zagadnień się obracać, interesują się w pierwszym rzędzie pracą konkretną, realną. Trzeba kobietom dać robotę, trzeba żeby każda z uczestniczek zebrania miała od zebrania do zebrania jakąkolwiek konkretną robotę do zrobienia i do taką, w której celowość wierzy i której sama się podejmie.

Nigdy nie za mało podkreślać, że kobieca organizacja socjalistyczna tem się różni od burżuazyjnych, że jest organizacją stworzoną dla walki i pracy, a nie filantropijną instytucją, członkinie której każą sobie stokrotnie dziękować, że tańczyły i bawiły się na rzecz „nędzy wyjątkowej lub inwalidów".

Każdą pracę wykonywa najlepiej ten, kto ją z własnej woli podejmie, dlatego od pierwszej chwili powstania organizacji kobiet najlepiej jest, jeśli towarzyszki nie czekają aż ich ktoś do jakiejś pracy powoła, uprosi, namówi, a same do roboty się zgłaszają. Dobry rezultat pracy będzie najlepszem uznaniem, a sama praca z wiarą w jej celowość podjęta, da największą sumę zadowolenia.

W wielu organizacjach panuje przeświadczenie, że pierwszym zadaniem organizacji kobiet jest urządzanie dochodowych przedsiębiorstw. Bezsprzecznie jest to ważny dział pracy, ale nie jedyny, nie najważniejszy i nie ten, który oddźwięk wśród wielu kobiet znajdzie.

Partja nasza wysuwa szereg haseł z życiem codziennym związanych. Każda taka kwestja, w pierwszym rzędzie kobiet dotyczy i organizacje kobiet muszą się nią nie tylko teoretycznie zainteresować, ale i praktycznie się zająć.

Kwestja ochrony lokatorów, zaopatrzenia bezrobotnych na zimę, walki z drożyzną, sprawa szkoły, książek i dożywiania dziatwy, opieki nad sierotami, nad bezdomnymi, nad starymi, wreszcie wszystkie zagadnienia gospodarki gminnej i t. d., i t. d. — wszystko żywo zainteresuje kobiety, o ile nie będzie to tylko tematem dyskusji a da organizacji realną robotę.

Z chwilą, gdy organizacja miejscowa jakąkolwiek kwestję postanawia się zająć, kwestja ta na zebraniu kobiecem nie tylko omówioną być winna, ale **każda bez wyjątku** z uczestniczek zebrania powinna poczuwać się do obowiązku współpracy, nie czekając aż ją ktoś do tego zaprosi, a potem specjalnie podziękuje. Ruch socjalistyczny jest ruchem masowym. Wszystkie nasze akcje muszą być nacechowane siłą zbiorową. Nie wolno nam się dzielić na widzów i aktorów. Każdy w każdej akcji czynny udział brać winien. Organizacje kobiece nie są czemś odrębnem od ruchu całego, winny być raczej warsztatem, pracownią, w której nakazy partyjne są wykonywane. Nie jest rzeczą ważną, kto jest przewodniczącą danej pracy, jest rzeczą ile dana organizacja ma pracy po za sobą i ile uczestniczek w niej udział przyjmowało.

Jeśli organizacja partyjna uchwala urządzenie jakiejś zbiorowej demonstracji, np. w sprawie mieszkaniowej, członkinie organizacji kobiet po przedyskutowaniu na swoim zebraniu wszystkich racji i argumentów, dla których taką demonstrację urządzić należy, winny natychmiast zebrać się do organizowania kobiet, by w demonstracji udział przyjęły, na zgromadzenie przyszły, możliwie razem się zgrupowały, by dać dowód, że jest ich dużo i że wszystkie czynny udział biorą. Jeśli idzie o sprawy szkolne, nie wystarczy tylko narzekać na złe nauczania, organizacje kobiece winne inicjować i organizować komitety rodzicielskie, wzorem Lwowa i Łodzi, organizować gniazdka dla dzieci, sale najać i t. d., i t. d.

Trudno jest wyliczyć wszystkie te prace, jakie życie nasuwa. W każdym wypadku mogą być one inne, zależnie od warunków w jakich się żyje. Ścisły kontakt z ogólnem życiem organizacji robotniczych wskaże organizacjom kobiecem, co robić winny, a zastanawianie się nad zagadnieniami i potrzebami życia, nasunie niejedną inicjatywę, która pozwoli socjalistycznym organizacjom kobiet nie tylko pomagać w akcjach natury ogólnej, ale i przyczynić się samodzielnie pracą twórczą do budowy nowego, lepszego życia ludzkości.

O opiekę nad dzieckiem robotniczem.

Długotrwałe rządy zaborców obniżyły kulturę Polski, zubożyły szerokie warstwy ludności wyciskając z niej wszystko, co mogło służyć tymże zaborcom do własnego rozwoju i powiększenia bogactwa.

Na ten kraj przez Boga i ludzi zapomniany zwalił się huragan światowej wojny, przeszło piekło pożogi wojennej. Nastąpiło rozpadanie się wszelkiego dobra nietylko m a t e r j a l n e g o a l e i d u c h o w e g o. Wojna przewróciła wszelkie wartości na nic. Demoralizowała, starych i młodych, czego nie zdążyli zniszczyć zaborcy, dokonały szczęśliwe mniej lub więcej operacje wojenne.

Z tych ciężkich zapasów dziecko polskie wyszło najbardziej pokrzywdzone. — Blade, wątłe, anemicznie karmione, — okryte często łachmanami, drżące z zimna i głodu — ma ono dziś w odrodzonej Polsce stanąć w rzędzie obywateli społeczeństw stanowiących same o sobie. — To

dziecko powojenne ma zostać wkrótce obywatelem polskim!

Czyż nie zdajemy sobie sprawy, jakiem będzie to nowe społeczeństwo, co po nas przyjdzie? Egoizm klas posiadających, które prym wodzą w naszym sejmie nie widzi grozy położenia, stale głosują oni

przeciw podniesienia oświaty ludu, przeciw 7 kl. szkolnictwu powszechnemu,

stale sprzeciwiają się podniesieniu materjalnemu szerokich mas... kłują ich w oczy zdobycze ubezpieczenie społeczne. Radziby jaknajszybciej znieść te wszystkie zdobycze, cieszą się że nadeszła chwila, gdy znowu masy w pocie czoła napełniać będą ich kieszenie i milczeć będą w obawie utraty i tego nędznego zarobku. Nie widząc że

masy giną, w najlepszym razie degenerują się

z pokolenia na pokolenie z niedożywiania, braku zdrowotnych mieszkań. Oto fakty: Dzieci, wysłane przez Uniwersytet Ludowy we Lwowie na kolonję wakacyjną, przyjeżdżają przeważnie bez koszul nie mówiąc o bucikach bo matki są szczęśliwe, że choć sukienki mogą dzieciom sprawić.

Znam przedmieście Lwowa, gdzie żyją rodziny całe utrzymujące się li tylko z kradzieży węgla kolejowego — skradzionego przez dzieci obojga płci, bo nikt tak zręcznie na wagon w biegu nie wskoczy, konduktorowi pod nogi się nie przewinie, jak dziecko w wieku szkolnem. To też

frekwencja w szkole przedmieścia jest bardzo nierówna

dzieci muszą kraść, aby się wyżywić! Czyż nie jest to tragiczne? Piekarczyk, który po ulicy roznosi — chłopczyna jedenastoletni dźwiga kosz pełen bułek, większy od siebie. Gdzież ochrona pracy dziecka, o którą tak szlachetnie walczyła tow. Prausowa?

Służąca z dzieckiem, wyrzucona na bruk, pobiera od ojca dziecka 20 zł alimentacji nie może nigdzie znaleźć ani mieszkania, ani miejsca służbowego, z 20 zł nie może siebie z dzieckiem utrzymać. Chciała mieszkać w klatce schodowej pod strychem, ale gospodarz w świętem oburzeniu wyrzucił ją i stąd. Poszła do zakładu dla sierót. Piękny, wspaniały gmach, według najnowszych wymogów hygjeny urządzony lecz przepełniony — odprawiono ją z kwitkiem tembardziej, że dziecko ma matkę i nawet ojca ma, więc nie jest sierotą.

Co ma zrobić ta nieszczęsna matka ze sobą i z dzieckiem? Gdzież jest państwowa opieka nad dzieckiem nieślubnem? Czy nie tu jest

źródło zbrodni dzieciobójczyni?

Kobiety socjalistki musimy domagać się wielkim głosem wykonania ustawy, której nareszcieśmy się doczekały. Gdzie są te żłóbki dziecięce, które nam ustawa zapowiada? Gdzie przedszkola, w których przebywałyby dzieci proletarjackie w czasie, gdy rodzice przy pracy pracy zajęci nie mogą pilnować dziecka. Gdzie opieka pozaszkolna, któraby ułatwiła dzieciom suteren odrabianie lekcji, gdy w ciemnej, wilgotnej izdebce często bez stołu mieści się kilkanaście osób.

Dalecy jesteśmy od tego ideału, aby nauczyciel, obywatel zniżył się do swego ucznia, poszedł do niego do domu, zbadał

warunki w jakich dziecko w domu pracuje

i następnie uwzględnił wszystkie okoliczności, utrudniające pracę i rozwój dziecka Gdzie te liczne szkoły zawodowe, w których kształciłoby się młode pokolenie na pożytecznych członków społeczeństwa.

Z pokolenia zaś zrodzonego w nędzy, z wychowanków ulicy, wyrastają straszni mściciele krzywd swych i swych ojców. Chočbyście nie wiem jak piękne i zdrowotne pobudowali sanatorja, to, jeśli państwo nędzy mas nie usunie, jeśli państwo nie zajmie się dzieckiem proletarjackiem gruźlica szerzyć się będzie.

Co wyrość może dobrego z dziecka, które codziennie widuję pod parkanem na Wałach Hetmańskich siedzące, jak skulone i zmarznięte żebrze. Przecież w sercu tego dziecka musi wyrość

żmija buntu i nienawiści.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej robiło wiele na tem polu ochrony, ale wobec strasznych powojennych stosunków, ogólnego zubożenia i demoralizacji było to kroplą w morzu. A i to kłuje w oczy naszą prawicę sejmową, jeździła sobie na tem Ministerstwie ile się dało, obcinała fundusze, aż sprowadziła do udaremnienia wielu pięknych zamierzeń. Dziś mówi się ciągle o zniesieniu tego Ministerstwa, jako o pierwszym kroku oszczędnościowym. Gdzież tu jest zrozumienie ważności kwestji opieki społecznej nad dzieckiem w szczególności?

Nasze przedstawicielstwo w Sejmie stoi na wyżynie zadania, domaga się wraz z ogółem proletarjatu fizycznie i umysłowo pracującego realizowania postulatów ludu, lecz reakcja nie chce ustąpić ze swego stanu posiadania, w nędzy i ciemnocie ludu upatruje swoje panowanie, tymczasem sama przeciwko sobie ostrze zwraca.

Z nędzy wyrośnie mściciel! *M. S.*

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.